WTOREK, 15 WRZEŚNIA 2026 r. cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 37 (1347)

ISSN 1508-8820 37 9 771508 882108



Rolnicy z Marklowic podziękowali za plony

STRONA 13

Atom 2 km od Godowa

Posłanka Lenartowicz pyta ministerstwo o uzgodnienia z Czechami

Czytaj więcej na stronie 4

Niespełna 2 km od Godowa, w czeskiej elektrowni w Dziećmorowicach już niedługo może powstać reaktor atomowy. To jedna z trzech lokalizacji, jakie czeska spółka ČEZ AS wskazała do możliwej budowy reaktora SMR. Lokalizacja inwestycji – zaledwie kilkaset metrów od granicy z Polską (ziemia wodzisławska) oraz w sąsiedztwie rzeki Olzy – budzi uzasadnione zainteresowanie i obawy mieszkańców oraz samorządów województwa śląskiego, w szczególności powiatów raciborskiego, wodzisławskiego i cieszyńskiego – argumentuje posłanka Gabriela Lenartowicz z Koalicji Obywatelskiej. Wystosowała do Ministerstwa Klimatu i Środowiska szereg pytań o uzgodnienia tej inwestycji ze stroną polską.

Druga kadencja niedługo się kończy.

Czy włodarze gmin mają już pomysł na siebie?



STRONA 3

Takiego korowodu nie ma nigdzie indziej.

Gorzyce świętowały Dożynki i GOBOfest



STRONY 14 – 15



Wodzisławskie skrzaty były hitem, a dziś wymagają napraw

STRONA 2

Niewybuchy na placu budowy w Marklowicach

Strona 6

WODZISŁAW: Zderzenie motocykla i hulajnogi. Poszkodowany 12-latek

Strona 6

REKLAMA



eprasa.pl 3c80b2939e

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Atom tuż przy granicy

Zaciekawiła mnie informacja o możliwym powstaniu reaktora SMR tuż przy polsko-czeskiej granicy, ledwo kilometr od Gołkowic i dwa kilometry od Godowa. Myślę, że nie musi to nastręczać obaw mieszkańcom, patrząc na zaawansowaną technologię małych reaktorów SMR ze wszystkimi zabezpieczeniami i obostrzeniami. Ale rozumiem głosy o ewentualnym oddziaływaniu na środowisko i pytania, które posłanka Lenartowicz wystosowała do polskiego ministerstwa. Tak niewielka odległość tej elektrowni od naszych miejscowości powinna sprowokować pytania. Myślę, że warto jednak uspokoić wszelkie obawy, bo choć wielu z nas pamięta jeszcze katastrofę w Czarnobylu i jej skutki, to od tego momentu minęło w kwietniu dokładnie 40 lat. Nie tylko technologia reaktorów znacząco zmieniła się pod kątem bezpieczeństwa, ale też trzeba to powiedzieć jasno – nie mamy do czynienia ze Związkiem Radzieckim, gdzie ponad życie jednostki liczył się interes dygnitarzy. Temat możliwej budowy reaktora jądrowego w Dziećmorowicach będziemy jeszcze rozwijać. Skontaktowaliśmy się z naszymi kolegami z mediów po czeskiej stronie, aby jeszcze bardziej przybliżyć Czytelnikom ten temat. Na pewno wróci on na naszych łamach już wkrótce.

A tymczasem zapraszam do lektury nowego numeru i życzę Wam wszystkim dobrego tygodnia!

Skrzaty na starówce były hitem, a teraz niszczeją. Ile pieniędzy poszło na ten projekt?

12 dioram za ponad 58,5 tys. zł. Tyle miasto Wodzisław Śląski wydało w latach 2021 – 2023 na stworzenie i montaż autorskich instalacji na starówce. Dziś mieszkańcy podnoszą, że niektóre z instalacji niszczeją lub są nieestetyczne, innych zaś długo w ogóle nie było. Pytamy w mieście, czy flagowy produkt promocyjny miasta sprzed kilku lat nadal spełnia swoje zadanie.

„Proszę o zainteresowanie się wodzisławskimi skrzatami. To rzecz, na którą jak sądzę miasto wydało sporo pieniędzy, a dziś niektóre z gablot są zabrudzone, pozaklejane lub po prostu ich nie ma. Tutaj mam na myśli makietę przy urzędzie skarbowym. Mam wrażenie, że wydaje się w tym mieście pieniądze na takie projekty, które powinny żyć przez wiele lat, a tymczasem chyba mają wytrzymać do końca kadencji samorządowej. I co słyszymy, że już kolejny nowy produkt ma promować miasto – bułka Wawrzynka. Ciekawe, że urzędnicy wymyślają kolejne wybitne pomysły na promocję, zapominając już na co wydali pieniądze parę lat wcześniej.” – napisała jakiś czas temu w wiadomości do naszej redakcji pani Anna, mieszkanka wodzisławskiej starówki, która jak twierdzi instalacje ze skrzatami mija codziennie.



Nie wszystkie cieszą oko

Sprawdziliśmy to w terenie. Faktycznie, część z dioram ze skrzatami wymaga renowacji. Wspomniana diorama z pizzerią skrzatów przy urzędzie skarbowym wróciła na swoje miejsce po długiej nieobecności, ale niestety znów powtarza się z nią ten sam problem – w środku zbiera się wilgoć i woda, przez co całość niszczeje i wygląda nieestetycznie. Mieszkańcy podnoszą także, że inne instalacje są słabo widoczne (przy Księżnej Konstancji), czy trudno dostępne (przy ul. Kubsza i księżnej Konstancji bliżej rynku trzeba się bardzo schylić, aby cokolwiek dojrzeć). O ile dzieci, które były raczej główną grupą docelową skrzatów, nie mają problemu ze schyleniem się, to już dla zainteresowanych seniorów na spacerze takie dioramy są zupełnie nieosiągalne. Diorama w ścianie WCK ma ubrudzoną szybę z rozmazaną gumą do żucia. Diorama przy Cechu choć bardzo duża, ciekawa i estetyczna, bo też znajduje się pod zadaszeniem. Nie uniknęła jednak działania osób, które wszędzie przyklejają naklejki.

„Za kupę kasy miasto kupiło bubel, a raczej coś, co można wystawić w domu, a nie w przestrzeni publicznej, narażonej na warunki atmosferyczne” – czytamy w jednym z komentarzy w naszym portalu. Trudno nie zgodzić się z tymi zarzutami, bo skrzaty miały zachęcać do odwiedzenia miejskiej starówki, a tymczasem dzisiaj niektóre z dioram pozostają antywizytówką.





■ Wodzisławskie skrzaty: w kopalni przy ul. Księżnej Konstancji (w deszczowy dzień przez wodę trudno cokolwiek dostrzec, bo skrzaty są umieszczone w chodniku), pizzeria skrzatów przy urzędzie skarbowym (gdzie stale zbiera się wilgoć), skrzaty w WCK z rozmazaną na szybie gumą do żucia, oraz diorama przy Cechu.

Ile kosztowały skrzaty?

Do urzędu miasta wystosowaliśmy szereg pytań w tym zakresie. Rzecznik magistratu Klaudia Bartkowiak przedstawiła wyliczenia, zgodnie z którymi w 2021 roku miasto wydało na ten cel 12 tys. zł, w kolejnym 2022 roku było to 21 525 zł i w roku 2023 aż 25 tys. zł. Łącznie 58 525 zł. Czy instalacje są jeszcze objęte gwarancją? - Wykonawca udzielił na wykonane instalacje 24-miesięcznej gwarancji, liczonej od daty ich wykonania. W przypadku ostatnich instalacji okres gwarancyjny zakończył się w listopadzie 2025 roku. Opiekę techniczną nad dioramami sprawują Służby Komunalne Miasta – wyjaśnia Klaudia Bartkowiak. Otrzymaliśmy także zapewnienie ponownej renowacji dioramy z pizzerią. - Służby Komunalne Miasta zidentyfikowały przyczynę gromadzenia się wilgoci wewnątrz dioramy. Jednostka przekazała, że instalacja zostanie odpowiednio zmodyfikowana, aby zapobiec skraplaniu się i gromadzeniu w niej wody. Służby Komunalne Miasta sprawują bieżącą opiekę techniczną nad 12 dioramami. Instalacje są sukcesywnie przeglądane, a niezbędne prace konserwacyjne wykonywane są przez jednostkę we własnym zakresie. W przypadku niektórych dioram konieczne jest m.in. ich odkurzenie, w innych wymiana poszczególnych elementów. Część instalacji jest natomiast w stanie niewymagającym obecnie dodatkowych prac – zapewnia rzeczniczka.

Skrzatów nie przybędzie

Zapytaliśmy również, czy urząd posiada wiedzę, na ile szukanie wodzisławskich skrzatów cieszyło się do tej pory powodzeniem oraz czy istnieją jakieś statystyki w tym zakresie?

– Miasto nie prowadzi statystyk dotyczących liczby osób odwiedzających poszczególne instalacje ani



uczestniczących w poszukiwaniu Wodzisławskich Skrzatów. Zainteresowanie szukaniem skrzatów w przestrzeni miasta było i nadal jest widoczne. Świadczą o tym m.in. pytania mieszkańców i odwiedzających dotyczące poszczególnych lokalizacji, a także zainteresowanie materiałami promocyjnymi i informacyjnymi poświęconymi skrzatom. O projekcie informowały również lokalne media, m.in. przy okazji pojawiania się kolejnych instalacji. Miasto przygotowało także m.in. „Przewodnik po skrzatach”, z którego korzystają mieszkańcy i odwiedzający. Jest on przeznaczony do dystrybucji podczas różnego rodzaju wydarzeń organizowanych w mieście – odpowiedziała Klaudia Bartkowiak.

Miasto nie będzie już inwestować w nowe dioramy. – Obecnie nie są planowane kolejne instalacje w nowych lokalizacjach. Na terenie starówki znajduje się 12 dioram. W tym momencie Służby Komunalne Miasta skupiają się na bieżącej opiece technicznej nad istniejącymi instalacjami, ich przeglądach, konserwacji i, jeśli jest taka potrzeba, naprawach – podsumowuje rzeczniczka. **(ska)**

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY GORZYCE

DZIAŁAJĄC NA PODSTAWIE ART. 35 UST. 1 USTAWY Z DNIA 21 SIERPNIA 1997 r. O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI

(t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Gorzycach przy ul. Kościelnej 15, wywieszono w dniu 15.09.2026 r. na okres 21 dni, wykaz obejmujący nieruchomość będącą mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczoną do zbycia. Z wykazem można się również zapoznać na stronie internetowej gminy: www.gorzyce.pl oraz bip.gorzyce.pl

eprasa.pl 3c80b2939e

Ile powiatów „wodzisławskich” musi powstać, żeby wszyscy wójtowie znaleźli stanowiska?

Dwukadencyjność może wywrócić lokalną politykę

Sześciu z dziewięciu obecnych włodarzy gmin powiatu wodzisławskiego może w 2029 roku stracić możliwość ponownego kandydowania na swoje stanowiska. Politycy obecnej koalicji od dawna mówią o zmianie przepisów, projekt trafił nawet do Sejmu, ale dwukadencyjność nadal obowiązuje. Jeśli nic się nie zmieni, część samorządowców będzie musiała odpowiedzieć sobie na pytanie: co dalej?

Do kolejnych wyborów samorządowych pozostało jeszcze około dwóch i pół roku. To sporo czasu, żeby zmienić przepisy. Na razie jednak nic takiego się nie wydarzyło. Obowiązują więc przepisy wprowadzone przed wyborami samorządowymi w 2018 roku. Zgodnie z nimi wójt, burmistrz lub prezydent miasta może być wybrany na to stanowisko w tej samej gminie najwyżej dwa razy.

Sześciu włodarzy bez możliwości reelekcji

Przy niezmienionych przepisach w 2029 roku o kolejną kadencję na dotychczasowym stanowisku nie będą mogli ubiegać się Mieczysław Kieca w Wodzisławiu Śląskim, Marcin Połomski w Rydułtowach oraz wójtowie: Godowa – Mariusz Adamczyk, Gorzyc – Daniel Jakubczyk, Lubomi – Czesław Burek i Mszany – Mirosław Szymanek.

Ich sytuacja polityczna jest różna. Kieca w ostatnich wyborach miał czterech kontrkandydatów i potrzebował drugiej tury, Połomski był w Rydułtowach jedynym kandydatem, a Jakubczyk w Gorzycach pokonał Tymoteusza Kubicę różnicą zaledwie 147 głosów. Adamczyk, Burek i Szymanek także obronili swoje stanowiska, ale jeśli dwukadencyjność pozostanie, w 2029 roku w ich gminach wyborcy będą już musieli wybierać spośród innych kandydatów.

Dwukadencyjność nie zamknie natomiast drogi do reelekcji wszystkim obecnym włodarzom. Burmistrz Radlina Zbigniew Podleśny, burmistrz Pszowa Piotr Kowol oraz wójt Marklowic Wiesław Mika objęli swoje stanowiska po wyborach w 2024 roku. Dla każdego z nich obecna kadencja jest pierwszą liczoną do ustawowego limitu.

Co dalej? Parlament jest jedną z możliwości

Jeśli prawo się nie zmieni, sześciu doświadczonych samorządowców będzie musiało zdecydować, co robić dalej. Jedną z możliwości są wybory parlamentarne.

W tym kontekście najbardziej naturalnie pojawia się nazwisko Mieczysława Kiecy. Prezydent Wodzisławia Śląskiego jest członkiem Platformy Obywatelskiej. Wieloletnie kierowanie największym miastem powiatu daje mu również rozpoznawalność wykraczającą poza sam Wodzisław. Jeżeli otrzymałby odpowiednie miejsce na liście, mógłby kolejny raz spróbować powalczyć o mandat posła.

Teoretycznie podobną drogę mógłby wybrać któryś z wójtów. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że jest to bardzo trudne. Najpierw trzeba przecież znaleźć się na partyjnej liście, a to wcale nie jest takie proste. Później trzeba jeszcze uzyskać wystarczające poparcie w znacznie większym okręgu niż własna gmina. Silna pozycja lokalna nie musi automatycznie przekładać się na mandat poselski. Co było widać w przypadku Kiecy, który w ostatnich wyborach posłem nie został (mimo, iż nawet przeciwnicy głosowali na niego, aby się go pozbyć z miasta).



Mieczysław Kieca, Czesław Burek, Mariusz Adamczyk, Daniel Jakubczyk, Marcin Połomski i Mirosław Szymanek

Swój kandydat, a później stanowisko zastępcy?

Jest jeszcze rozwiązanie znacznie bliższe samorządowi. Wójt, który nie może już wystartować, może poprzeć swojego kandydata. Jeśli ten wygra wybory, dotychczasowy włodarz może później zostać jego zastępcą. Dwukadencyjność ogranicza bowiem możliwość ponownego wyboru na wójta, burmistrza czy prezydenta miasta, ale nie oznacza zakazu dalszej „pracy” w samorządzie. Taki wariant pozwoliłby również zachować część dotychczasowego zaplecza i wpływu na funkcjonowanie gminy. Jest tylko jeden problem. Kandydat wskazany przez dotychczasowego włodarza najpierw musi wygrać wybory. Mieszkańcy nie muszą zaakceptować sukcesji tylko dlatego, że rekomenduje ją urzędujący od wielu lat wójt.

Zostaje powiat. Tylko miejsc jest pięć

Kolejną możliwością jest start do Rady Powiatu Wodzisławskiego. Dla samorządowca z wieloletnim doświadczeniem mandat radnego powiatowego byłby stosunkowo naturalnym kierunkiem. Później można próbować wejść do zarządu powiatu.

Tu jednak robi się ciasno. Zarząd Powiatu Wodzisławskiego liczy tylko pięć osób. Trudno przy tym zakładać, że jego obecni członkowie przed wyborami w 2029 roku po prostu zrezygnują z dalszej aktywności i zrobią miejsce samorządowcom kończącym swoje kadencje w gminach.

Sprawdziliśmy, czy możliwa byłaby wymiana w przeciwnym kierunku. Zapytaliśmy starostę Leszka Bizonia, czy rozważa kandydowanie na wójta Lubomi. Członka zarządu Arkadiusza Skowrona zapytaliśmy o ewentualny start na burmistrza Rydułtów, a wicestarostę Barbarę Chrobok o wybory prezydenta Wodzisławia Śląskiego. Wszyscy odpowiedzieli, że takich planów nie mają.

Ile powiatów musi powstać, żeby wszyscy znaleźli stanowiska?

Pozostaje jeszcze rozwiązanie najbardziej pojemne kadrowo, które może wydawać się fantastyką, ale czy samo powołanie powiatów nie było fantastyką? Czy naprawdę cała ta rozbudowana sieć powiatów jest aż tak potrzebna?

Politycy od lat słyną z tego, że kiedy brakuje stanowisk, potrafią tworzyć nowe struktury, instytucje i funkcje. Gdyby więc ktoś chciał rozwiązać problem kończących się kadencji naprawdę szeroko, mógłby wpaść na pomysł podziału obecnego powiatu wodzisławskiego na kilka mniejszych. Może to przeszłoby wcześniej w Sejmie niż cofnięcie przepisów o dwukadencyjności.

Powstałby więc powiat gorzycki ze starostą Danielem Jakubczykiem. Obok niego powiat godowsko-mszańsko-marklowicki, w którym starostą mógłby zostać Mariusz Adamczyk, a wicestarostą Mirosław Szymanek. Do tego powiat lubomsko-pszowski oraz rydułtowsko-radliński ze starostą Marcinem Połomskim.

Oczywiście żaden taki projekt nie istnieje. To publicystyczna wizja z przymrużeniem oka, ale pokazuje skalę możliwości. Nowy powiat to przecież nie tylko nowa rada, starosta i zarząd. To także cały urząd, administracja, komisje, stanowiska kierownicze, obsługa, system organizacyjny i przestrzeń, w której mogłyby powstać kolejne miejsca dla działaczy i samorządowców. Po takich zmiana mogłoby się okazać, że 50 procent obecnych mieszkańców powiatu wodzisławskiego pracuje w urzędzie powiatowym. I tak w całej Polsce. Wizja kusząca dla tych, którzy żyją z polityki, układów i układzików. Pytanie tylko, kto by na nich wszystkich pracował.

Ale przede wszystkim pojawiłyby się nowe mandaty radnych. Ktoś kandydował już kilka razy i bez powodzenia? Przy większej liczbie rad i okręgów jego szanse mogłyby wzrosnąć. Byli posłowie, senatorowie, emerytowani samorządowcy i lokalni działacze także mieliby gdzie szukać politycznego miejsca.

Problem dwukadencyjności zostałby wtedy rozwiązany nie przez zmianę limitu kadencji, ale przez zwiększenie liczby stanowisk.

Trwa walka „dla dobra” wyborców

Żarty na bok, bo dla samorządowców sprawa jest poważna. Choć samorządowcy mogą mówić, że urząd pełnią z pasji, a nie dlatego, że muszą z niego żyć, to jednak jeśli chodzi o dwukadencyjność, są raczej przeciwko, co potwierdzają różnego typu stanowiska.

Ostatnio pojawiło się stwierdzenie, że samorządowcy nie chcą dwukadencyjności, gdyż to ogranicza wolność wyborców.

Ostatnio Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Wielkopolski zwróciło się do Rzecznika Praw Obywatelskich z pytaniem, czy zasada dwukadencyjności nie idzie zbyt daleko. Samorządowcy chcą sprawdzenia, czy ograniczając możliwość ponownego startu wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, przepisy nie ograniczają jednocześnie mieszkańcom swobody wyboru.

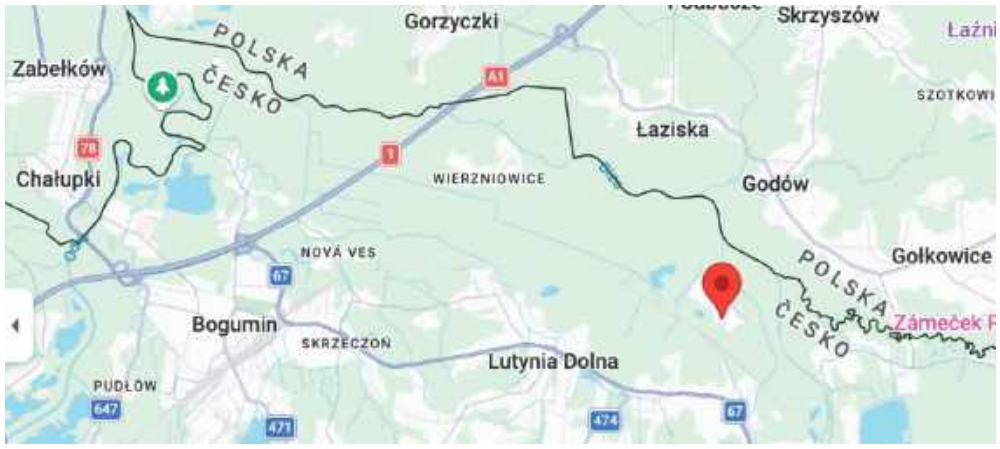
Wiadomo bowiem, że włodarze wszystko robią dla nas – mieszkańców tylko my tego ciągle nie potrafimy należycie docenić. Dlatego muszą oni walczyć o wolność, abyśmy mogli kolejny raz im powierzyć funkcję. I jak widać walczą intensywnie. Tylko czekać aż nasi lokalni włodarze również podpiszą jakąś petycję w tej sprawie, może na delegacji – gdzieś w Hiszpanii czy Niemczech.

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl 3c80b2939e

2 km od Godowa może powstać reaktor jądrowy.

Mieszkańcy pogranicza obawiają się o bezpieczeństwo i środowisko



Potencjalna lokalizacja reaktora jądrowego w czeskiej elektrowni

Plan budowy małego reaktora modułowego (SMR) na terenie obecnej elektrowni w Dziećmorowicach (Dětmarovice) w Kraju Morawsko-Śląskim w Czechach, w bezpośrednim sąsiedztwie granicy z Polską skłonił posłankę Gabrielę Lenartowicz do zadania pytań o inwestycję. Odpowiedzi udzieliło Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

Spółka ČEZ AS wskazała Dziećmorowice jako jedną z preferowanych lokalizacji dla budowy małych reaktorów modułowych w Republice Czeskiej. Planowana inwestycja ma zostać zrealizowana około 2035 roku

Lokalizacja inwestycji – zaledwie kilkaset metrów od granicy z Polską (ziemia wodzisławska) oraz w sąsiedztwie rzeki Olzy – budzi uzasadnione zainteresowanie i obawy mieszkańców oraz samorządów województwa śląskiego, w szczególności powiatów raciborskiego, wodzisławskiego i cieszyńskiego – argumentuje poseł Gabriela Lenartowicz z Koalicji Obywatelskiej.

Jak wskazała posłanka obawy te dotyczą przede wszystkim:

- bezpieczeństwa jądrowego,
- potencjalnego oddziaływania na środowisko
- zapewnienia rzeczywistego udziału strony polskiej w procedurach konsultacyjnych.



Elektrownia w Dziećmorowicach (Dětmarovice) w Kraju Morawsko-Śląskim w Czechach. *FOT. GRUPA CEZ*

(ma.w)

PYTANIA POSŁANKI GABRIELI LENARTOWICZ I ODPOWIEDZI UDZIELONE PRZEZ WICEMINISTRA MIKOŁAJA DOROŻAŁĘ

– Jaki jest aktualny stan wiedzy Ministerstwa Klimatu i Środowiska na temat planowanej inwestycji SMR w Dziećmorowicach? (technologia, moc reaktora, liczba bloków)

– Na obecnym etapie Minister Klimatu i Środowiska ani podległy mu Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska biorący udział w postępowaniach w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko – nie dysponują szczegółowymi informacjami.

– Czy strona czeska przekazała stronie polskiej informacje dotyczące przygotowania tej inwestycji?

– Z oficjalnych informacji wynika, że lokalizacja Dětmarovice nie jest wskazywana jako lokalizacja preferowana do wdrożenia SMR, wskazana została jako potencjalna.

– Czy planowana inwestycja będzie objęta procedurą transgranicznej oceny oddziaływania na środowisko zgodnie z przepisami prawa Unii Europejskiej?

– W przypadku realizacji przedsięwzięcia w lokalizacji Dětmarovice, również należy oczekiwać przeprowadzenia postępowania w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko.

– W jaki sposób Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zamierza zapewnić udział polskich samorządów, organizacji społecznych oraz mieszkańców terenów przygranicznych w procedurze konsultacyjnej?

– Po wszczęciu procedury przez stronę czeską będzie możliwość zapoznania się z dokumentacją postępowania oraz składania do niej uwag i wniosków przez organy administracji, samorządy, organizacje pozarządowe oraz społeczeństwo strony narażonej.

– Czy Ministerstwo prowadzi lub planuje prowadzić współpracę z Państwową Agencją Atomistyki oraz właściwymi organami Republiki Czeskiej w zakresie monitorowania przygotowania tej inwestycji oraz oceny jej wpływu na bezpieczeństwo mieszkańcó wterenów przygranicznych?

– GDOŚ prowadzi stałą współpracę z Państwową Agencją Atomistyki w zakresie oceny wpływu planowanych obiektów jądrowych na środowisko oraz zdrowie ludzi. GDOŚ, jako organ właściwy w sprawach ocen oddziaływania na środowisko, w tym w kontekście transgranicznym, pozostaje w stałym kontakcie ze swoimi odpowiednikami w MŚ RCZ w sprawach przedsięwzięć planowanych w pobliżu granicy polsko-czeskiej, w tym budowy obiektów jądrowych.

– Czy zostanie przygotowana analiza potencjalnego wpływu planowanej inwestycji na środowisko po stronie polskiej, w tym na zasoby wodne, jakość powietrza, obszary chronione oraz bezpieczeństwo ludności?

– Przeprowadzenie szczegółowych analiz będzie możliwe po wszczęciu procedury oceny oddziaływania na środowisko w kontekście transgranicznym przy udziale strony polskiej.

– Czy Ministerstwo planuje bieżące informowanie mieszkańców oraz samorządów województwa śląskiego o przebiegu procedur związanych z planowaną inwestycją oraz o działaniach podejmowanych przez stronę polską?

– W przypadku rozpoczęcia postępowania w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko informacje o przebiegu procedury będą udostępniane w publicznie dostępnych wykazach oraz w ramach procedury udziału społeczeństwa.

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl 3c80b2939e

Trzy dni zabawy. Na Trzech Wzgórzach odbył się 2. Wodzisławski Festiwal

Od piątku 11 września na terenie Rodzinnego Parku Rozrywki Trzy Wzgórza trwał 2. Wodzisławski Festiwal, który był połączeniem dobrej muzyki, stoisk gastronomicznych i rodzinnych atrakcji. Trzydniowe wydarzenie skupiło sporą publiczność, szczególnie w sobotę.

W piątek na scenie zaprezentowały się artystki Roksana Ostojska i Alicja Tarasek, a wieczorem na festiwalowej scenie zabrzmiały dźwięki grupy Zaćmienie.

W sobotę słoneczna pogoda sprzyjała aktywnością na zewnątrz, co zdecydowanie przełożyło się na dobrą frekwencję festiwalowej publiczności. Zainteresowaniem cieszyła się gastronomia, także stoiska głównego organizatora imprezy – Browaru Wodzisław oraz zaprzyjaźnionego Browaru Hajer. Na stoiskach można było spróbować zarówno dań regionalnych i góralskich, jak i klasycznych przekąsek czy kuchni amerykańskiej. Najmłodsi spędzali czas w strefie zabaw z dmuchańcami, a ogromną sympatię tradycyjnie wzbudziły alpaki.

Na festiwalowej scenie zagrali Szejdi x Nighty Kid, Kontrefekt oraz gwiazda wieczoru – DPSA. Mocne brzmienie spowodowało ożywienie przed sceną, a fani zespołu spędzili udany wieczór z dobrą zabawą. Konferansjerzy Hanna Blokesz-Bacza oraz Adrian Dornia umilali czas publiczności, zachęcając do interakcji oraz przedstawiając m.in. obecnych na wydarzeniu partnerów.



Wodzisławski Festiwal na Trzech Wzgórzach – niedziela 13 września



Wieczorny koncert grupy DPSA podczas 2. Wodzisławskiego Festiwalu

Także na niedzielne popołudnie przygotowano kolejne koncerty. O godz. 16.00 wystąpił DJ Kodu. Następnie na scenie pojawiła się Aleksandra Kasperek. Na zakończenie wieczoru zaplanowano natomiast występ grupy Reveria, który przyciągnął fanów mocnego brzmienia. **(ska)**



Fani grupy DPSA bawili się przed sceną

Wielki odpust pszowski z abp. Andrzejem Przybylskim

Do sanktuarium Matki Bożej Uśmiechniętej w Pszowie przybyli w niedzielę pielgrzymi z wielu miejscowości regionu. Uroczystej sumie odpustowej przewodniczył abp Andrzej Przybylski, metropolita katowicki.

Wśród uczestników uroczystości znaleźli się pielgrzymi m.in. z Rogowa, Zawady, Brzezia, miejscowości powiatu raciborskiego, Jastrzębia-Zdroju oraz wielu innych parafii. Część grup dotarła do Pszowa pieszo. Arcybiskupa powitał młody parafianin Staś oraz Pszowiczka w stroju ludowym. Powitanie złożył też ks. proboszcz Andrzej Pyrsz.



Do Pszowa przybyli pielgrzymi z całego regionu. Uroczystej sumie przewodniczył ks. abp Andrzej Przybylski.

Tegoroczny odpust odbywał się pod hasłem „Z Maryją – uczniami i misjonarzami”. W uroczystości uczestniczyli również abp senior Wiktor Skworc oraz bp Marek Szkudło. W homilii abp Andrzej Przybylski odniósł się do Ewangelii mówiącej o przebaczeniu. Nawiązał również do obrazu Matki Bożej Pszowskiej, nazywanej Matką Bożą Uśmiechniętą, przed którym od pokoleń modlą się pielgrzymi przybywający do Pszowa.



Przed Eucharystią pielgrzymi uczestniczyli w godzinie różańcowej. Po mszy na farskich ogrodach zaplanowano piknik dla pielgrzymów, a zwieńczeniem niedzielnych uroczystości były Nieszpory Maryjne.

Wielki odpust pszowski rozpoczął się już w sobotę. Z bazyliki wyruszyła Droga Krzyżowa na Kalwarię Pszowską, odbyły się również Nieszpory Maryjne oraz koncert Piotra Poloka i Przyjaciół. Po mszy świętej biskupi spotkali się również z wiernymi na placu przed bazyliką. **(FK)**

eprasa.pl 3c80b2939e

JSW zakłada znacznie mniejsze oszczędności po odejściach pracowników

W kwietniu JSW zakładała około 460 mln zł oszczędności dzięki odejściom pracowników. Po wrześniowej aktualizacji planu ten efekt oszacowano na około 272 mln zł.

Jastrzębska Spółka Węglowa zaktualizowała Plan Techniczno-Ekonomiczny na 2026 rok. Porównanie nowych danych z założeniami przedstawionymi pod koniec kwietnia pokazuje kilka istotnych zmian.

Największa dotyczy finansowych skutków odejść pracowników. Liczba osób, które mają skorzystać z programów osłonowych, nie zmieniła się i nadal wynosi 4248. Chodzi o urlopy górnicze, urlopy dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla oraz jednorazowe odprawy.

Zmieniły się natomiast szacunki dotyczące oszczędności. W kwietniu JSW zakładała, że w 2026 roku dzięki tym rozwiązaniom zaoszczędzi około 460 mln zł na wynagrodzeniach i związanych z nimi składkach. W aktualizacji z 8 września spółka oszacowała ten efekt na około 272 mln zł. To o 188 mln zł mniej, czyli prawie 41 proc.

Wcześniej JSW zakładała też, że programy osłonowe zaczną poprawiać jej płynność finansową od maja. W najnowszym komunikacie spółka podała, że taki efekt jest odnotowywany od czerwca.

Wydobycie droższe, ale cena sprzedaży też ma być wyższa

Zmieniły się również założenia dotyczące kosztów wydobycia. W kwietniu JSW szacowała, że wydobycie jednej tony węgla będzie kosztować około 577 zł. Teraz zakłada około 588 zł, czyli o 11 zł więcej na tonie.

Jednocześnie wzrosła prognozowana średnia cena sprzedaży węgla. W kwietniowym planie na cały 2026 rok wynosiła 647,81 zł za tonę. Obecnie spółka zakłada 660,97 zł za tonę.

Jeszcze większa zmiana dotyczy początku przyszłego roku. Prognoza średniej ceny sprzedaży węgla na pierwszy kwartał 2027 roku wzrosła z 635,25 do 661,94 zł za tonę.

JSW zakłada 13,3 mln ton węgla

Wrześniowa aktualizacja podaje także tegoroczne założenia produkcyjne. JSW planuje wyprodukować łącznie 13,3 mln ton węgla.

Z tego 11,22 mln ton ma stanowić węgiel koksowy, a 2,08 mln ton węgiel przeznaczony do celów energetycznych. Produkcję koksu oszacowano na 3,26 mln ton.

Mniej na inwestycje w samej JSW

Nieznacznie zmniejszył się również plan inwestycji w samej JSW. W kwietniu spółka zakładała wydatki na poziomie około 2 mld zł. Teraz jest to około 1,9 mld zł.

Bez zmian pozostał natomiast plan dla całej Grupy Kapitałowej JSW. Na inwestycje w 2026 roku nadal przewidziano około 2,4 mld zł. Zarząd JSW przyjął aktualizację planu 8 września. **(żet)**

Niewybuchy na placu budowy. Ewakuowano żłobek

Podczas prac prowadzonych przy ul. Wyzwolenia w Marklowicach znaleziono amunicję artyleryjską z czasów II wojny światowej. Policja zabezpieczyła





miejsce, ewakuowano pobliski żłobek, a na miejsce przyjechał patrol saperski.

Na niewybuchy natrafiono we wtorek 8 września podczas prac prowadzonych przy ul. Wyzwolenia w Marklowicach. Pracownicy znaleźli amunicję artyleryjską pochodzącą z okresu II wojny światowej.

Policjanci zabezpieczyli teren, a ze względów bezpieczeństwa konieczna była ewakuacja pobliskiego żłobka. Na miejsce przyjechał patrol saperski, który zajął się zabezpieczeniem i usunięciem niebezpiecznego znaleziska.Do czasu zakończenia działań kierowcy musieli liczyć się z utrudnieniami w rejonie ul. Wyzwolenia. **(żet)**



Służby interweniowały przy ul. Wyzwolenia w Marklowicach po znalezieniu niewybuchów. Na miejsce przyjechał patrol saperski, który zajął się zabezpieczeniem amunicji. *FOT. KPP WODZISŁAW ŚL.*

Powiat wodzisławski uruchomił punkt pomocy psychologiczno-pedagogicznej

Trudna sytuacja albo potrzeba rozmowy ze specjalistą nie zawsze mogą czekać na odległy termin wizyty. Mieszkańcy powiatu wodzisławskiego mogą korzystać z nowego miejsca wsparcia w Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Radlinie.



Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Radlinie uruchomiła nową formę wsparcia dla mieszkańców. W specjalnym punkcie można uzyskać szybką konsultację psychologiczną lub pedagogiczną.

Od 1 września działa Interwencyjny Punkt Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej. To miejsce, gdzie można uzyskać doraźną pomoc psychologa lub pedagoga, porozmawiać ze specjalistą i otrzymać wskazówki dotyczące dalszego postępowania.

Punkt został uruchomiony z myślą o osobach, które potrzebują szybkiej konsultacji i wsparcia w sytuacjach wymagających pomocy specjalisty. Pomoc udzielana jest przez pracowników Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Radlinie.

Interwencyjny Punkt Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej działa w każdy wtorek w godz. 16.00 – 18.00 w poradni przy ul. Władysława Orkana 23 w Radlinie. Ze spotkania można skorzystać po wcześniejszym umówieniu terminu. Rejestracja prowadzona jest telefonicznie pod numerem 32 456 19 93. **(żet)**

Wypadek z udziałem motocykla i hulajnogi. Dziecko zabrane przez LPR

W niedzielę (13.09.) w rejonie szpitala na ul. 26 Marca doszło do wypadku drogowego.

Około 16:45 doszło do wypadku drogowego z udziałem motocykla i hulajnogi. Jak przekazał nam asp. Piotr Kaniuka, zastępca rzecznika tutejszej komendy policji, do zdarzenia doszło na oznakowanym przejściu dla pieszych. Poszkodowany został 12-letni chłopiec. Nie wiadomo, czy dziecko przechodziło przez jezdnię prowadząc hulajnogę czy też przejeżdżało na niej przez pasy. Do ustalenia przebiegu wypadku wykorzystane zostaną również nagrania z okolicznych monitoringów. 48-letni motocyklista nie odniósł obrażeń. Na miejsce skierowano jednostki z JRG Wodzisław Śląski i OSP Radlin II, pogotowie i policję. Podjęto decyzję o wezwaniu śmigłowca LPR, który przetransportował 12-latka do szpitala. **(sqx), (FK)**

eprasa.pl 3c80b2939e

Prawie dwa promile o 9:30

Młoda mieszkanka powiatu wodzisławskiego usłyszała wyrok następnego dnia

20-letnia mieszkanka powiatu wodzisławskiego została zatrzymana w Jastrzębiu-Zdroju za kierowanie BMW po alkoholu. Badanie wykazało prawie 2 promile. Już następnego dnia usłyszała wyrok.



Do zdarzenia doszło 5 września na ul. Zielonej w Jastrzębiu. *FOT. ARCH. KMP JASTRZĘBIE-ZDRÓJ*

Policjanci zatrzymali BMW do kontroli w sobotę 5 września około godz. 9.30 na ul. Zielonej w Jastrzębiu-Zdroju. Za kierownicą siedziała 20-letnia mieszkanka powiatu wodzisławskiego.

Badanie trzeźwości wykazało u niej prawie 2 promile alkoholu. Kobieta została zatrzymana i trafiła do policyjnej celi. Po wytrzeźwieniu została doprowadzona do sądu w trybie przyspieszonym.

W takim trybie osoba zatrzymana na gorącym uczynku może stanąć przed sądem w ciągu 48 godzin. W tym przypadku wyrok zapadł już w niedzielę.

Sąd skazał 20-latkę na 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata. Orzekł także 4-letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz 5 tys. zł nawiązki na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Kobieta ma również pokryć koszty postępowania. **(żet)**

Milion złotych na usuwanie azbestu z gospodarstw rolnych.

WFOŚiGW wznowił nabór

Samorządy mogą ponownie składać wnioski o pieniądze na usuwanie azbestu z gospodarstw rolnych. WFOŚiGW w Katowicach przeznaczył na ten cel 1 mln zł, a dofinansowanie może pokryć nawet 100 proc. kosztów kwalifikowanych.

Nabór prowadzony jest w ramach *„Ogólnopolskiego programu finansowania usuwania wyrobów zawierających azbest”* Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dotyczy zbierania, transportu oraz unieszkodliwiania odpadów zawierających azbest.

Wnioski mogą składać jednostki samorządu terytorialnego oraz ich związki. To one realizują zadania w imieniu mieszkańców.

Środki przeznaczone są na usuwanie azbestu z gospodarstw rolników będących beneficjentami Działania A1.4.1 Krajowego Planu Odbudowy. Chodzi o osoby, które otrzymały dofinansowanie z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz zakończyły i rozliczyły inwestycję realizowaną w ramach KPO.

Samorząd może uzyskać dofinansowanie obejmujące nawet 100 proc. kosztów kwalifikowanych związanych ze zbieraniem, transportem i unieszkodliwieniem azbestu.

Na nabór przeznaczono 1 mln zł. WFOŚiGW w Katowicach zastrzega możliwość zwiększenia tej kwoty.

Wnioski można składać w formie papierowej, przez ePUAP lub za pomocą e-Doręczeń. Nabór potrwa do 31 stycznia 2027 roku albo do wcześniejszego wyczerpania dostępnych środków. **(eco)**



Nabór wniosków potrwa do 31 stycznia

TEKST SPONSOROWANY

Sukces firmy z Lubomi. Zakład Ernestyna Janety Mistrzem Wojewódzkim AgroLiga 2026

Duży sukces Zakładu Rzeźniczo-Wędliniarskiego Ernestyn Janeta z Lubomi. Firma zdobyła prestiżowy tytuł Mistrza Wojewódzkiego AGROLIGA 2026 w kategorii FIRMA.

Uroczyste wręczenie nagrody odbyło się 5 września 2026 roku w Częstochowie podczas otwarcia XXXV Krajowej Wystawy Rolniczej. Nagrodę osobiście odebrał właściciel firmy, Ernestyn Janeta.

To wyjątkowe wyróżnienie jest docenieniem wieloletniej pracy, zaangażowania oraz konsekwentnego rozwoju rodzinnej firmy. Zakład Ernestyna Janety od ponad 30 lat działa na rynku, łącząc tradycyjne receptury i rzemiosło wędliniarskie z nowoczesnymi rozwiązaniami oraz własną produkcją rolną.

Rodzinny charakter firmy od początku stanowi jej ważny fundament. Doświadczenie i receptury przekazywane z pokolenia na pokolenie są połączone z ciągłym rozwojem, dbałością o jakość produktów oraz nowoczesnym podejściem do produkcji.

Tytuł Mistrza Wojewódzkiego AGROLIGA 2026 to dla firmy z Lubomi ogromny powód do dumy i jednocześnie potwierdzenie, że konsekwentna praca oraz przywiązanie do jakości i tradycji są doceniane.

– Jestem bardzo dumny z tego wyróżnienia. To nagroda nie tylko dla mnie, ale przede wszystkim dla całego naszego zespołu, który każdego dnia pracuje na sukces firmy. Cieszę się, że nasza praca, przywiązanie do tradycji i jakość naszych produktów zostały docenione na szczeblu wojewódzkim. To dla nas ogromna motywacja do dalszego rozwoju – mówi Ernestyn Janeta, właściciel firmy.

Zdobycie tytułu Mistrza Wojewódzkiego AGROLIGA 2026 jest kolejnym ważnym rozdziałem w historii zakładu z Lubomi oraz powodem do dumy dla całej lokalnej społeczności.







eprasa.pl 3c80b2939e

Silver Silesia 2026

Marszałek Saługa kulał kluski śląskie z gospodyniami z Bukowa

Kluski śląskie z sosem grzybowym z raciborskich lasów wygrały w maju ogólnopolski konkurs w Warszawie. W środę na Stadionie Śląskim gospodynie z Bukowa w gminie Lubomia wciągnęły do ich robienia marszałka województwa. Wojciech Saługa poradził sobie na tyle dobrze, że panie były szczerze zaskoczone.



■ Gospodynie z Bukowa uczyły marszałka Wojciecha Saługę kulać kluski śląskie. Przewodnicząca KGW Aleksandra Cmok (po prawej) przyznała, że zaskoczył je wprawą — i w kulaniu, i w robieniu dziurki na sos.

Kluski z Bukowa, które wcześniej wygrały w Warszawie

Stoisko Koła Gospodyń Wiejskich w Bukowie było jednym z tych, przy których Marszałek Wojciech Saługa zatrzymał się dłużej. Nie skończyło się na spróbowaniu – panie podały mu ciasto i pokazały, jak kula się kluski i jak zrobić w nich zagłębienie na sos.

– Pan marszałek zaskoczył nas zdolnościami idealnego kulania kluseczek i robienia dziureczki na sosik – mówi Aleksandra Cmok, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Bukowie.

Danie, które gospodynie serwowały w Chorzowie, ma już ogólnopolski tytuł. Kluski śląskie z sosem grzybowym z grzybów zbieranych w raciborskich lasach zdobyły pierwsze miejsce w kategorii potraw jarskich w konkursie „Polska Wieś Smakuje", organizowanym przez Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi. Finał odbył się 22 maja w Warszawie, do drugiego etapu zakwalifikowało się 15 kół z całej Polski, a potrawa z Bukowa dostała od komisji 191 punktów. Koło otrzymało za zwycięstwo 6 tys. zł.

– Grzyby pozbierane z raciborskich lasów, z naszych terenów. To danie zwyciężyło w Warszawie w konkursie kulinarnym jako danie jarskie, więc jesteśmy z niego dumne. Jest proste, ale przepyszne – dodaje Aleksandra Cmok.

Stadion Śląski w środę należał do seniorów

Targi senioralne Silver Silesia odbyły się w środę, 9 września, na Superauto.pl Stadionie Śląskim w Chorzowie i trwały od 10.00 do 16.00. Organizatorem jest Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Województwa Śląskiego, a wydarzenie powstało z inicjatywy marszałka województwa. Wstęp był bezpłatny.



■ W wydarzeniu udział wzięli seniorzy z całego Śląska

Dzień otworzył występ Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk" im. Stanisława Hadyny. Na stoiskach prezentowały się firmy i instytucje z ofertą dla osób starszych, w tym partnerzy programu „Śląska Karta Seniora". W Miasteczku Zdrowia można było skorzystać z bezpłatnych badań profilaktycznych i konsultacji, odbyły się też panele poświęcone zdrowiu i integracji. Chorzowskie targi są finałem całorocznego cyklu wydarzeń senioralnych w województwie.

Marszałek dwukrotnie wracał w wystąpieniu do tego, że Stadion Śląski obchodzi w tym roku 70-lecie. – Siedemdziesiątka to dalej bardzo dobry wiek, żeby budować kolejną historię – mówił Wojciech Saługa.

„Są miasta, gdzie ponad połowa mieszkańców ma powyżej pięćdziesiątki"

Za dobrą zabawą stoi jednak twarda demografia i marszałek nie ukrywał tego ze sceny.

– Są już miasta, gdzie ponad połowa mieszkańców ma powyżej pięćdziesięciu lat. To wielkie wyzwania dla państwa, dla samorządów, dla administracji, że musimy się na ten nowy świat przygotować, gdzie będzie mniej młodych, więcej starszych, dłużej żyjących – mówił marszałek.

Pytany o to, co z takich spotkań wynika poza samą imprezą, wskazywał na przygotowanie systemu opieki.

– Musimy się jako administracja przygotować, a najlepiej się przygotować właśnie rozmawiając z seniorami, planując razem z nimi pewne wydarzenia i słuchając ich, co im potrzeba – mówi Wojciech Saługa.

Wymieniał przy tym konkretne problemy: zabezpieczenie służby zdrowia i opieki społecznej dla rosnącej grupy starszych mieszkańców oraz samotność. Wracał też do tego, co działo się na scenie chwilę wcześniej.

– Ludzie samotni to kolejne, bardzo poważne wyzwanie. No ale co możemy? Rozmawiać. Spotykać. Działać. A na koniec też trochę zrzucić na luz, posłuchać zespołu Śląsk, pośpiewać, potańczyć, bo to też jest bardzo ważne – dodaje marszałek.

Wojciech Saługa podkreślał, że targi to praca setek osób – ekipy Stadionu Śląskiego, Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej i Urzędu Marszałkowskiego, a także samorządów. Wprost powiedział, skąd taka aktywność się bierze.

– Od najmniejszej gminy, sołectwa, od koła gospodyń wiejskich to wszystko się zaczyna, po to, żeby potem to spinać na szczeblu regionalnym województwa śląskiego – mówił marszałek.

Na scenie pojawili się z nim między innymi Rafał Adamczyk, członek zarządu województwa nadzorujący ten obszar, oraz Anna Zasada-Chorab, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej. Marszałek przedstawił też obecnych radnych województwa: Aldonę Węgrzynowicz, Alinę Bednarz, Macieja Gruchlika, Adama Lubasa i Aleksandrę Poloczek.

Wojewoda: bądźcie ambasadorami srebrnego pokolenia

Wojewoda Śląski Marek Wójcik przypomniał o rządowym programie wspierającym działania dla seniorów, prowadzonym przez minister Marzenę Okła-Drewnowicz. Zaznaczył, że pieniądze z budżetu to jedno, a to, co z nich powstanie w gminach – drugie.

– My możemy wykorzystać budżetowe pieniądze, ale to od aktywności samorządowców zależy, w jaki sposób te pieniądze zostaną wydane – mówił wojewoda.

Wymieniał kluby seniora, uniwersytety trzeciego wieku i projekty rad seniorów jako to, co realnie dzieje się na poziomie lokalnym. Największą część wystąpienia poświęcił jednak apelowi do samych uczestników.

– Dziś wszyscy mają nosy w telefonach komórkowych. To okropny obrazek i to jest wasze wielkie zadanie: odklejenia nas wszystkich, naszych dzieci i waszych wnuków od tych telefonów – mówił Marek Wójcik.

– Powiedzcie o tym swoim sąsiadom, znajomym, przyjaciołom. Bądźcie ambasadorami srebrnego pokolenia – dodał wojewoda.

Na scenie prezentowali się sami seniorzy – grupy i soliści, taniec, śpiew i recytacja. Rozstrzygnięty został także finał festiwalu TVP3 Katowice „A kto nam zabroni!".

(oql)



■ Po wspólnym przygotowaniu klusek przyszedł czas na degustację

eprasa.pl 3c80b2939e

Uczniowie z „Budowlanki” ufundowali studnię w Malawi

Zebrali ponad 28 tys. zł



■ Zbiórka prowadzona w Zespole Szkół Technicznych zakończyła się konkretnym efektem. W Nembere w Malawi działa już studnia głębinowa sfinansowana przez uczniów, nauczycieli, rodziców i przyjaciół szkoły. *FOT. FUNDACJA SIĘGNIJ NIEBA*

Studnia ma 47 metrów głębokości i zapewnia wodę 596 mieszkańcom wioski Nembere. Jej budowę sfinansowała społeczność Zespołu Szkół Technicznych w Wodzisławiu Śląskim, która na ten cel zebrała 28 200 zł.

Pomysł narodził się w Zespole Szkół Technicznych im. rtm. Witolda Pileckiego. Uczniowie, nauczyciele, rodzice i przyjaciele szkoły włączyli się w akcję „ZST buduje, ZST funduje studnię w Malawi”, prowadzoną we współpracy z Fundacją „Sięgnij Nieba”.

Celem było zebranie 28 tys. zł na wykonanie studni głębinowej w Nembere, wiosce w południowym Malawi liczącej około 1500 mieszkańców. Ostatecznie udało się zebrać 28 200 zł. Jak podaje Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim, dwie trzecie wpłat pochodziło od uczniów.

Akcji towarzyszyły warsztaty, kiermasze i zbiórki. Kampania informacyjna rozpoczęła się jeszcze w listopadzie 2025 r. i była związana z edukacją globalną oraz projektem „Globalna na nowo”. Jej pomysłodawcą był nauczyciel Grzegorz Kamiński.

W kwietniu, po zakończeniu zbiórki, symboliczny czek na 28 200 zł odebrał Sebastian Siewiera, prezes Fundacji „Sięgnij Nieba”.

Prace w Malawi rozpoczęły się 10 maja. Wykonanie studni utrudniały warunki geologiczne, m.in. niestabilny grunt, warstwa gliny i skała. Ostatecznie odwiert osiągnął głębokość 47 metrów.

20 czerwca mieszkańcy Nembere po raz pierwszy skorzystali z nowego ujęcia. Klucze przekazano lokalnemu Komitetowi Wodnemu, który odpowiada za funkcjonowanie i konserwację studni.

Według danych Fundacji „Sięgnij Nieba” bezpośredni dostęp do wody zyskało 596 mieszkańców wioski. Ze studni mogą korzystać również osoby z pobliskich osad.

Wcześniej zdobycie wody oznaczało dla części mieszkańców nawet dwukilometrową drogę w jedną stronę oraz oczekiwanie przy przeciążonych ujęciach. Problem dotykał również dzieci, które z powodu obowiązku przynoszenia wody spóźniały się do szkoły. **(żet)**

ZUS | ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

– Czy od października 2026 mogę pracować jako nauczyciel w niepublicznym przedszkolu na umowę zlecenie 2 godz. tygodniowo nie tracąc prawa do pobierania Nauczycielskiego Świadczenia Kompensacyjnego.

– Podpisanie umowy cywilno-prawnej, jaką jest umowa zlecenia, czy to z placówką oświatową czy też z innym podmiotem nie powoduje zawieszenia nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego. W tym przypadku ważny jest natomiast przychód uzyskiwany z takiej umowy, ponieważ po przekroczeniu określonych przepisami kwot świadczenie zostanie zmniejszone lub zwieszone.

– Mam 50 lat, zastanawiam się nad tym czy warto pracować dłużej. Od czego zależy wysokość emerytury z powszechnego systemu emerytalnego i jak jest wyliczana? Czy lata pracy liczą się?

– Wysokość emerytury zależy od tego ile faktycznie zgromadzimy sobie na swoim koncie emerytalnym w ZUS. Przypominam, że składki, które odprowadzane są do FUS od naszej pensji, to nie tylko składka na emeryturę, ale też na ubezpieczenie rentowe, wypadkowe, chorobowe (jest ona dobrowolna u osób na umowie zleceniu czy prowadzących działalność gospodarczą) oraz ubezpieczenie zdrowotne. Wysokość emerytury zależy od kwoty zwaloryzowanych składek i kapitału początkowego zgromadzonych na indywidualnym koncie emerytalnym w ZUS (czyli tylko od składek płaconych na ubezpieczenie emerytalne) oraz od tego, w jakim wieku przechodzi się na świadczenie tj. powszechnym czy pracuje się dłużej. W uproszczeniu można napisać, że wysokość przyszłej emerytury zależy w uproszczeniu od tego: od kapitału początkowego i zebranych składek (licznik) oraz średniego dalszego trwanie życia (mianownik). Zatem im więcej będzie w liczniku (czyli większy kapitał emerytalny) i mniejszy mianownik (później przejdziemy na emeryturę) tym świadczenie będzie wyższe.

Co buduje kapitał emerytalny (licznik)? Składki emerytalne, które co miesiąc odprowadza pracodawca przekazuje do ZUS (19,52% Twojego wynagrodzenia brutto – połowę płaci pracownik ze swojego wynagrodzenia, a połowę pracodawca ze swoich środków). Im wyższe masz zarobki, tym więcej odkładasz. Kapitał początkowy to ta wartość, którą należy ustalić, gdy pracowaliśmy przed 1999 rokiem, czyli odtworzenie wysokości składek sprzed reformy emerytalnej. I bardzo ważna jest też waloryzacja składek. Pieniądze zapisane na koncie w ZUS co roku w czerwcu ZUS są waloryzowane, po to, by ich wartość nie traciła na skutek inflacji i procesów gospodarczych. Waloryzacja składek jest zdecydowanie wyższa niż procent na większości lokat bankowych.

Przez co dzielimy (mianownik)? Zgromadzony kapitał dzielimy przez liczbę miesięcy, które statystycznie (według tablic GUS) masz jeszcze do przeżycia w momencie przejścia na emeryturę. Im później przejdziemy na emeryturę, tym mniejsza jest ta liczba (dzielnik). Mniejszy dzielnik oznacza wyższy wynik, czyli wyższą emeryturę.

Złota zasada: Praca dłużej – zyskujemy podwójnie. Każdy dodatkowy rok pracy po osiągnięciu wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn) działa na korzyść dwutorowo:

- dopisywane są nowe składki do swojego konta i zyskujemy kolejną waloryzację (zwiększamy kapitał).
- zmniejsza się liczba miesięcy średniego dalszego trwania życia (zmniejszamy dzielnik).

Najlepiej sprawdzać swoje prognozy emerytalne. ZUS co roku wysyła na profil eZUS informację o stanie konta ubezpieczonego, dla osób które mają ukończone 35 lat robiona jest symulacja prognozowanej emerytury. Ponadto można też skorzystać z kalukatora emerytalnego na profilu eZUS czy też ze wsparcia doradcy emerytalnego w ZUS, którzy wyjaśnią naszą sytuację i wyliczą prognozę w kilku wariantach, np.dłuższa praca o rok, dwa, trzy, czy przejście na emeryturę wraz z ukończeniem powszechnego wieku emerytalnego. Więcej informacji o tym jak zaplanować swoją przyszłość na stronach ZUS https://www.zus.pl/aktywni-50-plus

eprasa.pl 3c80b2939e

„Oczami Wyobraźni” – tak malują seniorzy

10 września w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Wodzisławiu Śląskim odbył się uroczysty wernisaż wystawy malarstwa „Oczami Wyobraźni”. Swoje prace zaprezentowali członkowie Klubu Malarstwo i Sztuka, działającego przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Wodzisławiu Śląskim.

Wystawa była okazją do zaprezentowania efektów pasji, pracy i artystycznych poszukiwań członków klubu. Zgromadzone prace pokazały różnorodność spojrzenia twórców oraz ich indywidualne podejście do malarstwa.

Jednym z ważnych punktów wernisażu było spotkanie z samymi autorkami prezentowanych prac. Kilka członkiń Klubu Malarstwo i Sztuka opowiedziało o sobie, swojej przygodzie z malarstwem oraz o tym, jak rozpoczęła się ich artystyczna droga. Panie mówiły również o swoich doświadczeniach związanych z udziałem w zajęciach malarskich. Ich staż w klubie był różny – od około dwóch do czterech lat. Dla części z nich malarstwo stało się nową pasją, którą zaczęły rozwijać już podczas aktywności w Wodzisławskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Wernisaż zgromadził seniorów, ich bliskich, przedstawicieli lokalnego środowiska oraz miłośników sztuki. Wśród zaproszonych gości obecny był m.in. Mariusz Blazy, przewodniczący Rady Miasta Wodzisławia Śląskiego.

„Oczami Wyobraźni” to cykl prac wybranych członków Klubu Malarstwo i Sztuka. Wystawa pokazała, że twórczość artystyczna może być ważną przestrzenią rozwijania zainteresowań, wyrażania emocji i dzielenia się własną wrażliwością z innymi. Jest także dowodem na to, że na rozwijanie artystycznych pasji nigdy nie jest za późno.

AgaKa



Seniorom za aktywność i kreatywność podziękowała Donata Malińska, prezes WUTW



Uczestniczki zajęć klubu malarskiego



Pasjonatkom podziękował przewodniczący rady miejskiej Mariusz Blazy

Krzysztof Hanke wystąpi podczas Wodzisławskiego Dnia Seniora

Krzysztof Hanke, znany m.in. z roli Bercika w serialu „Święta wojna”, będzie gwiazdą tegorocznego Wodzisławskiego Dnia Seniora. Wydarzenie odbędzie się 30 września w Wodzisławskim Centrum Kultury.

Spotkanie potrwa od godz. 10.00 do 13.00. Udział jest bezpłatny, jednak ze względu na ograniczoną liczbę miejsc trzeba wcześniej odebrać wejściówkę. Najważniejszym punktem części artystycznej będzie spotkanie z Krzysztofem Hanke, aktorem, satyrykiem i artystą Kabaretu Rak. Rozpocznie się ono o godz. 11.15.

Wcześniej seniorzy poznają ofertę przygotowaną dla nich w Wodzisławiu Śląskim. Po oficjalnym rozpoczęciu przedstawiciele Biura Aktywności Społecznej Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego przedstawią miejskie działania i inicjatywy skierowane do starszych mieszkańców.



Znany ze „Świętej wojny” aktor i satyryk spotka się 30 września z wodzisławskimi seniorami. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, ale obowiązują wejściówki. *FOT. AGNIESZKA KAŹMIERCZAK, ARCH. NOWINY.PL*

O godz. 10.40 wystąpi Zespół Tańca Liniowego „Country Fox”, działający przy Wodzisławskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. W programie znalazło się także spotkanie dotyczące bezpieczeństwa w domu. O godz. 10.55 przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śląskim opowiedzą o zagrożeniach związanych z pożarem i tlenkiem węgla oraz o znaczeniu czujek dymu i czadu.

Wodzisławski Dzień Seniora zakończy słodki poczęstunek, zaplanowany od godz. 12.15 do 13.00. Bezpłatne wejściówki można odebrać w Centrum Aktywności Społecznej przy ul. Styczyńskiego 2 w Wodzisławiu Śląskim. **(żet)**

Mężczyzna przysypany ziemią w Rydułtowach. Strażacy wydobyli go z trzymetrowego wykopu

Do groźnego zdarzenia doszło na ul. Szczerbickiej w Rydułtowach. Pracownik został przysypany ziemią w wykopie. Strażacy uwolnili mężczyznę i wydobyli go na powierzchnię.

Służby otrzymały zgłoszenie około godz. 11.10. Na miejsce skierowano strażaków, zespół ratownictwa medycznego oraz śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Mężczyzna znajdował się w wykopie o głębokości około trzech metrów. Ziemia przysypała jego nogi. Akcją dowodził mł. bryg. Sławomir Jurecki, dowódca JRG Rydułtowy.

– Zostaliśmy zadysponowani na ulicę Szczerbicką w Rydułtowach do pracownika przysypanego ziemią w wykopie. Nasze działania polegały na uwolnieniu nóg pracownika i wydobyciu go z tego trzymetrowego wykopu na powierzchnię. Cała akcja trwała około 20 minut. Poszkodowany został przekazany zespołowi ZRM. Pojechał karetką w asyście lekarza, który przyleciał śmigłowcem – mówi Nowinom mł. bryg. Sławomir Jurecki. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja. **(FK)**

eprasa.pl 3c80b2939e

Protest maszynistów i duże utrudnienia na kolei

Problemy także w Raciborzu, Rybniku i Wodzisławiu Śląskim

Pociągi w całej Polsce zwalniały w piątek na przejazdach kolejowo-drogowych w ramach protestu maszynistów. Choć akcja została skrócona i zakończyła się o godz. 12,.00, opóźnienia utrzymywały się przez cały dzień. W naszym regionie na protest nakładały się dodatkowo problemy z infrastrukturą kolejową.

Akcja Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce rozpoczęła się w piątek, 11 września, o północy. Jej uczestnicy zwalniali na przejazdach kolejowo-drogowych do 20 km/h. Część maszynistów Kolei Śląskich zamiast zwalniania podaje na przejazdach sygnał „Baczność".

Pierwotnie protest miał trwać przez całą dobę, jednak ostatecznie został skrócony do godz. 12. – Wskutek protestu poważne opóźnienia w kursowaniu pociągów mogą potrwać jednak cały dzień – informowały Koleje Śląskie. Według danych przewoźnika spośród pociągów uruchomionych przed godz. 6 około 30 proc. zwalniało na przejazdach do 20 km/h.

Setki opóźnionych pociągów POLREGIO

Skalę problemów w kraju pokazują dane POLREGIO. Do godz. 10 przewoźnik uruchomił 792 pociągi. Opóźnionych było 371 z nich, a suma opóźnień wynosiła około 7300 minut.

POLREGIO podało jednocześnie, że z powodu protestu nie odwołało żadnego pociągu i nie wprowadziło zastępczej komunikacji autobusowej. Najwięcej opóźnień występowało na liniach jednotorowych w województwach warmińsko-mazurskim, podlaskim, podkarpackim i lubelskim.

Racibórz i Rybnik: opóźnienia, odwołane odcinki i autobusy

W województwie śląskim na protest nałożyły się inne problemy. Koleje Śląskie informowały rano, że najtrudniejsza sytuacja występuje na odcinku Orzesze Jaśkowice – Leszczyny, gdzie dzień wcześniej miały zakończyć się prace prowadzone przez PKP PLK. Do czasu otwarcia szlaku utrzymywana była zastępcza komunikacja autobusowa.

Skutki były odczuwalne również przez pasażerów podróżujących z Raciborza i Rybnika. Pociąg nr 94358 z Raciborza do Katowic, planowo wyjeżdżający o godz. 7.39, miał 50 minut opóźnienia, a na odcinku Leszczyny – Orzesze został odwołany. Uruchomiono tam autobus zastępczy.

Jeszcze większe problemy dotknęły wcześniejszy pociąg nr 94354 z Raciborza do Katowic. Koleje Śląskie informowały o 130 minutach opóźnienia, a między Leszczynami i Orzeszem skład został odwołany z powodu usterki infrastruktury.

Pociąg nr 94313 z Katowic do Raciborza, który miał wyjechać o godz. 9.14, notował 55 minut opóźnienia i również został odwołany na odcinku Orzesze – Leszczyny, gdzie przewidziano komunikację autobusową. Problemy były też na krótszych połączeniach. Pociąg nr 94360 z Raciborza do Rybnika miał około 40 minut opóźnienia.

Odwołane pociągi Racibórz – Chałupki

Koleje Śląskie zapowiedziały również odwołanie dwóch pociągów na linii Racibórz – Chałupki. Pociąg nr 44909, który miał wyjechać z Raciborza o godz. 11.17, oraz pociąg nr 44960 z Chałupek o godz. 12.55 zostały odwołane w całej relacji. Za oba przewidziano zastępczą komunikację autobusową. Powodem, według przewoźnika, były następstwa usterki infrastruktury kolejowej, a więc nie sam protest maszynistów. Rano odwołania dotknęły także pociągi łączące Chałupki z Katowicami. Skład nr 94256 z Chałupek do Katowic był odwołany między Leszczynami i Orzeszem i zanotował 80 minut opóźnienia.

Utrudnienia także w Wodzisławiu

Problemy nie ominęły pasażerów korzystających z połączeń przez Wodzisław Śląski. Pociąg nr 44554 z Wodzisławia Śląskiego do Gliwic miał rano około 30 minut opóźnienia. Z kolei pociąg nr 44508 z Gliwic do Wodzisławia Śląskiego, planowany na godz. 7.32, był opóźniony o około 30 minut.

Jeden bilet, różni przewoźnicy

Przez cały dzień 11 września na terenie województwa śląskiego obowiązywało wzajemne honorowanie biletów Kolei Śląskich, Kolei Małopolskich, POLREGIO i PKP Intercity. Wyjątkiem były pociągi kategorii EIP. W praktyce pasażer posiadający ważny bilet jednego z tych przewoźników może skorzystać z połączenia obsługiwanego przez innego.

Dodatkowo bilety Kolei Śląskich są honorowane w pojazdach Transport GZM na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii oraz w autobusach komunikacji miejskiej w Rybniku.

Pasażerowie PKP Intercity posiadający bilety kupione do 11 września włącznie na podróż tego dnia mogli również zrezygnować z przejazdu i zwrócić bilet bez potrącenia odstępnego.

Dlaczego maszyniści protestują?

Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych przekonuje, że akcja jest odpowiedzią na problemy związane z bezpieczeństwem ruchu kolejowego. Związkowcy zarzucają właściwym instytucjom państwowym i PKP Polskim Liniom Kolejowym niewystarczającą reakcję na zgłaszane przez nich zagrożenia. Ich zdaniem na maszynistów nakładane są też kolejne obowiązki, w tym czynności wykonywane podczas prowadzenia pociągu, które mogą rozpraszać uwagę. ZZM sprzeciwia się również sytuacji, w której – jak ocenia – rzeczywiste działania poprawiające bezpieczeństwo zastępowane są zwiększaniem kontroli i nadzoru nad pracownikami.

Związek wezwał maszynistów, by stawiali bezpieczeństwo przed punktualnością i presją czasu. Wśród wskazanych zasad znalazły się m.in. dokładne przestrzeganie procedur nawet wtedy, gdy powoduje to opóźnienie, niewykonywanie podczas jazdy czynności odwracających uwagę, dokładne zapoznawanie się z rozkazami i dokumentami przed odjazdem oraz zatrzymywanie pociągu, jeśli konieczne jest sprawdzenie zmian w przekazanych poleceniach. Związek zwrócił też uwagę na przemęczenie maszynistów wynikające z nadmiernej liczby nadgodzin i intensywnych grafików, nakłaniając do zgłaszania takich przypadków i odmowy podjęcia pracy, gdy zmęczenie zagraża bezpieczeństwu.

Zwalnianie do 20 km/h na wszystkich przejazdach kolejowo-drogowych miało być demonstracją właśnie tej zasady: bezpieczeństwo ma mieć pierwszeństwo przed punktualnością. Protest pierwotnie planowano na całą dobę, ale ZZM skrócił go do godz. 12.00 po deklaracji ministra infrastruktury Dariusza Klimczaka. Minister zapowiedział rozpoczęcie prac nad zmianami prawnymi i technicznymi dotyczącymi bezpieczeństwa na kolei, w tym na przejazdach, oraz nad ustawą o czasie pracy maszynistów. Związek uznał to za pierwszy krok w kierunku rozwiązania zgłaszanych problemów.

(żet)



Protest maszynistów trwał do południa w piątek 11 września. Zdjęcie ilustracyjne. *FOT. AGNIESZKA CZERW, ARCH. NOWINY.PL*

eprasa.pl 3c80b2939e

JSW zarobiła miliardy, ale zyskiem się nie podzieliła. Po trzech latach zakończyła się batalia sądowa

Sąd Apelacyjny w Katowicach prawomocnie zakończył trwający ponad trzy lata spór o podział 7,1 mld zł zysku JSW za 2022 rok. Batalia zaczęła się w tłustych latach spółki, a kończy w czasie, gdy po wielomiliardowej poduszce finansowej zostało już tylko wspomnienie.

Tłusty rok JSW bez dywidendy

Jeszcze kilka lat temu Jastrzębska Spółka Węglowa miała zupełnie inne problemy niż dziś. Wysokie ceny węgla koksowego przynosiły spółce miliardowe zyski, a zarząd mógł odkładać pieniądze na czas, kiedy koniunktura się odwróci.

Rok 2022 był pod tym względem wyjątkowy. Sama JSW S.A. zakończyła go z zyskiem netto w wysokości dokładnie 7 115 810 065,95 zł.

16 czerwca 2023 roku Zwyczajne Walne Zgromadzenie zdecydowało, że ani część, ani nawet symboliczny fragment tej kwoty nie zostanie przeznaczony na dywidendę. Całe ponad 7,1 mld zł miało trafić na kapitał zapasowy spółki.

Za uchwałą oddano 72 773 965 głosów. Przeciw było 8 450 głosów, a 1 429 550 wstrzymało się od głosu.

Pieniądze zostały więc w JSW. Nie wszystkim akcjonariuszom taki sposób podziału zysku odpowiadał.

Akcjonariusz poszedł do sądu

W sierpniu 2023 roku JSW poinformowała, że jeden z akcjonariuszy – osoba fizyczna – wystąpił do Sądu Okręgowego w Gliwicach z pozwem o uchylenie właśnie tej uchwały.

Spółka od początku stała na stanowisku, że pozew jest bezzasadny i zapowiadała podjęcie kroków prawnych w obronie uchwały.

Tak rozpoczęła się batalia, która miała potrwać ponad trzy lata.

Pierwsze rozstrzygnięcie przyszło dopiero 31 stycznia 2025 roku. Sąd Okręgowy w Gliwicach oddalił pozew akcjonariusza. Wyrok nie był jednak prawomocny.

Akcjonariusz nie dał za wygraną. W czerwcu 2025 roku wniósł apelację, a sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Kiedy sądy rozpatrywały spór o miliardowy zysk z rekordowego 2022 roku, sytuacja finansowa JSW zdążyła się jednak całkowicie zmienić.

Miliardy odkładali na chude lata

W czasach dobrej koniunktury JSW nie tylko pozostawiała zyski w spółce. Budowała również specjalną poduszkę finansową – JSW Stabilizacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty.

To ważne rozróżnienie: 7,1 mld zł objęte zaskarżoną uchwałą nie zostało wpłacone do funduszu stabilizacyjnego. Zysk przeznaczono na kapitał zapasowy. FIZ był odrębnym mechanizmem, zasilanym nadwyżkami gotówkowymi.

Sama JSW określała jego funkcję bardzo jasno: fundusz miał być buforem bezpieczeństwa na czas dekoniunktury i okres, w którym bieżące wpływy nie wystarczą na pokrywanie wydatków.

W 2022 roku JSW zainwestowała poprzez fundusz aż 4,2 mld zł. Na koniec tamtego roku wartość aktywów netto FIZ wynosiła 4,8936 mld zł.

To była finansowa poduszka przygotowana właśnie na chude lata.

I chude lata nadeszły.

Chude lata przyszły szybciej, niż można było przypuszczać

Jeszcze w 2023 roku Grupa JSW pozostawała na plusie, choć jej zysk netto spadł do niespełna 1 mld zł. W 2024 roku sytuacja gwałtownie się pogorszyła – grupa odnotowała 7,28 mld zł straty netto. Rok 2025 przyniósł kolejną stratę, tym razem 6,25 mld zł.

Wraz z pogarszaniem się sytuacji JSW zaczęła coraz intensywniej sięgać po pieniądze odłożone w funduszu stabilizacyjnym.

Tylko w 2025 roku zarząd wyraził zgodę na umorzenie certyfikatów FIZ o łącznej szacowanej wartości 3,88 mld zł.

Efekt widać w liczbach.

Na koniec 2022 roku aktywa netto funduszu wynosiły niemal 4,9 mld zł. Na koniec 2025 roku zostało 101,2 mln zł, a na 31 marca 2026 roku – 102 mln zł (netto).

Dziś JSW szuka pieniędzy gdzie indziej

Obecne realia są niemal odwrotnością tych z 2022 i 2023 roku.

17 sierpnia 2026 roku zarząd JSW zdecydował o złożeniu do Agencji Rozwoju Przemysłu wniosku o pożyczkę do kwoty 1,066 mld zł. Finansowanie miałoby zastąpić planowaną wcześniej sprzedaż akcji i udziałów spółek zależnych.

Na początku września ZUS zgodził się również na rozłożenie na raty części zobowiązań JSW z tytułu składek.

Spółka prowadzi równocześnie restrukturyzację. W zaktualizowanym 8 września 2026 roku Planie Techniczno-Ekonomicznym założono odejście 4248 pracowników w ramach instrumentów osłonowych. JSW szacuje, że ograniczy to w 2026 roku koszty wynagrodzeń wraz z narzutami o około 272 mln zł.

To właśnie w takich okolicznościach kończy się spór dotyczący pieniędzy zarobionych w zupełnie innej epoce finansowej spółki.

Po ponad trzech latach zapadł prawomocny wyrok

9 września 2026 roku JSW poinformowała o ostatecznym rozstrzygnięciu.

Sąd Apelacyjny w Katowicach oddalił pozew akcjonariusza dotyczący uchwały nr 7 z 16 czerwca 2023 roku. Wyrok w sprawie o sygnaturze V Aga 143/25 jest prawomocny.

Tym samym zakończyła się trwająca ponad trzy lata próba podważenia decyzji, zgodnie z którą cały ponad 7,1-miliardowy zysk JSW za 2022 rok pozostał w spółce zamiast zostać przeznaczony na dywidendę.

Historia zatoczyła przy tym znamienne koło.

Kiedy zaczynał się spór, JSW miała za sobą jeden z najlepszych finansowo okresów w swojej historii, ponad 7 mld zł jednostkowego zysku i prawie 5 mld zł w funduszu mającym chronić ją przed dekoniunkturą.

Kiedy zapada prawomocny wyrok, tłuste lata są już wspomnieniem. Po miliardowej poduszce została niewielka część, dwa kolejne lata przyniosły grupie wielomiliardowe straty, a JSW zabiega o pożyczki, rozkłada zobowiązania na raty i prowadzi restrukturyzację.

(żet)

Zderzenie samochodu z hulajnogą w Pszowie

17-LATEK TRAFIŁ DO SZPITALA

Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śląskim informuje o groźnym zdarzeniu, do którego doszło na skrzyżowaniu ulic Pszowskiej i Paderewskiego w Pszowie. Po zderzeniu z samochodem 17-latek jadący hulajnogą elektryczną został przewieziony do szpitala.

Jak przekazuje wodzisławska policja, 69-letni mieszkaniec Pszowa kierujący kią zderzył się z 17-latkiem, który poruszał się hulajnogą elektryczną po jezdni ul. Pszowskiej.

W wyniku zdarzenia nastolatek doznał obrażeń i został przetransportowany do szpitala.

Policja nie podała w komunikacie dodatkowych informacji dotyczących dokładnych okoliczności zdarzenia ani obrażeń 17-latka. – Wszystko będzie ustalane, trwają czynności – słyszymy na komendzie.

Funkcjonariusze apelują do wszystkich uczestników ruchu o ostrożność, przestrzeganie przepisów i uważną obserwację drogi. **(żet)**



69-letni kierowca kii zderzył się w Pszowie z nastolatkiem jadącym hulajnogą elektryczną. Poszkodowany trafił do szpitala. *FOT. KPP WODZISŁAW ŚL.*

eprasa.pl 3c80b2939e



Młodzi strażacy z OSP Marklowice



Nawet urzędniczki pojechały w korowodzie


Powóz ze starostami dożynek oraz wójtem Wiesławem Miką

Korowód, tradycja

i koncerty na zakończenie żniw w Marklowicach

W niedzielę, 13 września odbyły się XXXII Dożynki Gminne. Było to święto będące podsumowaniem tegorocznych żniw oraz okazją do podziękowania rolnikom i gospodyniom za ich całoroczną pracę.



Wóz dożynkowy Przedszkola Akademia Wyobraźni



Młodzieży nie zabrakło kreatywności

Obchody rozpoczęły się od uroczystych mszy dożynkowych w kościołach pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika oraz pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

O godz. 14:00 ulicami Marklowic przejechał korowód dożynkowy, który zgromadził mieszkańców i uczestników wydarzenia. Po jego zakończeniu uroczystości przeniosły się na plac za Urzędem Gminy. Tam odbyło się oficjalne przekazanie chleba i korony dożynkowej gospodarzowi dożynek oraz uhonorowanie zasłużonych rolników i gospodyń.

Nie zabrakło również części artystycznej i konkursowej. Na scenie wystąpiły panie z KGW Marklowice oraz zespoły i artyści: Aplauz, Krzysztof Pietrek, Jacek Silski oraz Lady & Gentleman.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także konkursy na najciekawszy pojazd w korowodzie, Ogródek – Warzywniak 2026, danie ze śliwką w roli głównej oraz największą dynię. Przygotowano również pokaz Klubu Sportowego Atletia.

Jedną z bardziej nietypowych atrakcji był zlot i wyścigi „Dzików", czyli starych, kultowych ciągników jednoosiowych. Uczestnicy rywalizowali również o tytuł „Najszwarniejszego Dzika".

Wieczorem przyszedł czas na największe muzyczne atrakcje. O godz. 19:45 na scenie pojawił się Damian Holecki, który był gwiazdą wieczoru.

Podczas dożynek można było również odwiedzić stanowisko 1. Marklowickiej Brygady Husaria, zobaczyć wystawę Klubu Hodowców Drobnego Inwentarza, skorzystać ze stoisk gastronomicznych i dmuchańców, a także spróbować swoich sił w strzelaniu z łuku.

AgaKa


W kolorowej paradzie udział wzięło sporo ciągników i maszyn rolniczych



Korowód licznie obserwowali mieszkańcy gminy


Wóz z koroną dożynkową i gospodyniami

eprasa.pl 3c80b2939e



Korona dożynkowa gospodarzy tegorocznych uroczystości – sołectwa Uchylsko

Dożynki Gminy Gorz z Dubaju i masażyst

Co roku korowód dożynkowy w Gorzycach to wydarzenie, całą gminę. Także mieszkańcy okolicznych miejscowości prz popatrzeć na barwne wozy, pięknie przystrojone maszyny ro odświętnie ubranych mieszkańców. Tak również było w tym mieszkańcy gminy Gorzyce znów stanęli na wysokości zadan



Podopieczni IKS Aligator Gorzyce podczas korowodu

Panie w strojach z kwiatowych stylizacji otworzyły tegoroczny korowód dożynkowy w Gorzycach, a tuż za nimi poszli muzycy orkiestry, rytmicznie przygrywając do marszowych kroków. W korowodzie przeszli także przedstawiciele władz gminy i powiatu, parlamentarzyści oraz zaproszeni goście. W paradzie dożynkowej udział wzięli przedstawiciele wszystkich sołectw gminy i to w całym przekroju wiekowym. Były więc dzieci ze szkół, przedszkoli, świetlic, klubów piłkarskich i drużyn harcerskich. Były tancerki, strażacy, panie z kół gospodyń, panowie z kółek rolniczych i innych organizacji. Byli przede wszystkim rolnicy, bo to oni w sobotę 12 września mieli swoje święto plonów. Przygotowali pięknie przystrojone wozy dożynkowe, a także maszyny rolnicze. Były traktory, kombajny, traktorki ogrodowe, quady, rowerzyści i motocykliści. Była to feeria barw, dźwięków i dobrego humoru, bo nie zabrakło wielu wozów z humorystycznymi scenkami, np. szejkami z Dubaju, masażystą Romanem z Rogowa, a nawet jurnymi góralami. Korowód zamykały wozy pożarnicze z wszystkich jednostek OSP z terenu gminy.

Wspólne świętowanie

Tradycyjnie już uroczystości odbyły się 12 września na terenie zielonym przy basenie Nautica w Gorzycach, a w tym roku gospodarzami dożynek byli mieszkańcy sołectwa Uchylsko. W sobotnie przedpołudnie w kościele pw. Św. Anioła Stróża w Gorzycach odbyła się msza św. w podziękowaniu za plony. Starostami dożynek zostali Ewa i Antoni Adamczykowie z Uchylska. Przekazali oni tradycyjny chleb dożynkowy na ręce wójta Daniela Jakubczyka i przewodniczącego rady gminy Piotra Wawrzycznego. Po tej ceremonii chleb otrzymali także przedstawiciele sołectwa Kolonia Fryderyk, którzy będą gospodarzami przyszłorocznych dożynek.

Podczas ceremonii wójt Daniel Jakubczyk podziękował rolnikom z gminy za ich codzienną pracę, wyrzeczenia, a także wszelką pomoc w organizacji dożynek. Wspomniał także historyczne dożynki i nawiązał do rolniczego charakteru gminy.

– Dożynki to czas, w którym dziękujemy wspólnie za plony ofiarowane nam przez Matkę Ziemię. Dziękujemy panu Bogu i ludziom. Dożynki to czas podziękowań za ciężką pracę, przede wszystkim naszym rolnikom i ogrodnikom za pracę, bez której ziemia nie wydawałaby plonów. Od stuleci dożynki organizowane są na zakończenie żniw. W gminie Gorzyce ta tradycja wspólnego świętowania liczy już ponad 40 lat, bo rozpoczęła się w 1983 roku. Na przestrzeni dziesięcioleci stary obyczaj doczekał się bardzo wielu modyfikacji. Świętowaliśmy najpierw kolejno w poszczególnych sołectwach, ulicami których podążały barwne korowody dożynkowe. W związku z niezwykle dynamicznym rozwojem gminy, również komunikacyjnym oraz modernizacją przestrzeni publicznych, od kilku już lat



Szejkowie z Bluszczowa na wozie dożynkowym



Korowód nie miał końca. Barwna parada z Gorzyc nie ma sobie równych w regionie

eprasa.pl 3c80b2939e

zyce 2026 z szejkami
ą Romanem

, które integruje
yjeżdżają
olnicze, a także
roku, bo
nia.



Starostowie dożynek Ewa i Antoni Adamczykowie z Uchylska z wójtem Danielem Jakubczykiem

spotykamy się w centrum, tutaj w Gorzycach – mówił wójt Daniel Jakubczyk.

Podziękowania przekazali także senator Henryk Siedlaczek, poseł Krzysztof Gadowski oraz radny sejmiku województwa śląskiego Bronisław Karasek. Po części oficjalnej i podzieleniu dożynkowego chleba pomiędzy uczestników, nastąpiła część artystyczna, którą rozpoczęły występy zespołów folklorystycznych.

Po występach zespołów regionalnych oraz grup artystycznych z gminy Gorzyce, przyszedł czas na wieczorne koncerty. Dużą dawkę energii dały ze sceny artystki duetu Need for Strings, grając covery muzyki rozrywkowej w wykonaniu na skrzypce i wiolonczelę. Była to rozgrzewka przed gwiazdą wieczoru, czyli grupą Feel.



Piotr Kupicha wraz z zespołem Feel na scenie w Gorzycach

Piotr Kupicha przywitał się z publicznością i zachęcił do wspólnej zabawy. Ze sceny popłynęły największe hity zespołu, a słuchacze śpiewali wraz z artystami znane teksty utworów. Na zakończenie wieczoru zaplanowano ponadto zabawę taneczną duetem DJ Kodu & DJ Bartson.

Szymon Kamczyk



Publiczność podczas wieczornych koncertów



Podczas wydarzenia można było odbyć loty widokowe śmigłowcem



Organizatorzy połączyli podczas wydarzenia muzykę, teatr, taniec i śląskie podania, tworząc wydarzenie skierowane zarówno do mieszkańców, jak i całych rodzin

Smoki, utopce i śląskie straszki opanowały Gorzyce. Za nami GOBOfest 2026



Parada straszków w piątkowy wieczór

W piątkowy wieczór, 11 września, teren rekreacyjny za basenem Nautica w Gorzycach zamienił się w niezwykłą, pełną kolorów i muzyki krainę śląskich legend. Wszystko za sprawą GOBOfest – Nocy Śląskich Straszków.

Jednym z najważniejszych punktów wydarzenia była parada śląskich straszków, która rozpoczęła się po godz. 19:00. Wśród uczestników pojawiły się utopce, strzygi i meluzyny, a ich barwne widowisko uzupełniły monumentalne, animowane smoki. Wielkie marionety przybyły na pogranicze z Krakowa, gdzie co roku zachwycają publiczność podczas wydarzeń nad Wisłą.

Parada połączyła krakowską tradycję smoczych widowisk ze śląskim folklorem i lokalnymi opowieściami. Choreografie inspirowane śląskimi legendami oraz nocna sceneria stworzyły efektowne przedstawienie, które przyciągnęło uwagę publiczności.

GOBOfest był również wydarzeniem muzycznym. Na scenie pojawiły się zespoły Reveria, Shakin' Dudi, Łydka Grubasa oraz Tabu.

AgaKa

eprasa.pl 3c80b2939e



Tegoroczna Wodzisławska Noc Teatrów była okazją do zmierzenia się z tematyką „korzeni” – obecnych w literaturze, tradycji, historii oraz różnych formach teatralnej ekspresji

XIII Wodzisławska Noc Teatrów przyciągnęła widzów na Stare Miasto

W sobotni wieczór, 12 września 2026 roku, plenery Starego Miasta w Wodzisławiu Śląskim zamieniły się w teatralną scenę. Odbyła się XIII edycja Wodzisławskiej Nocy Teatrów, której tegorocznym tematem były „Korzenie”.

Organizatorzy przygotowali program skierowany do widzów w różnym wieku. Jako pierwszy, o godz. 17:00, w Parku Zamkowym wystąpił Teatr Echa ze spektaklem lalkowym dla dzieci „O kogutku, który działał do skutku”. Przedstawieniu towarzyszyła muzyka wykonywana na żywo.



Publiczność jak zwykle nie zawiodła i tłumnie przybyła oglądać widowiska

Następnie, o godz. 18:00, na placu za Pałacem Dietrichsteinów zaprezentowano plenerowe widowisko Teatru Migro „DROM”. Spektakl teatru ruchu był propozycją familijną, łączącą obraz, ruch i emocje.

Wieczór zakończył spektakl „W małym dworku” w wykonaniu Classic Ballanga Teatr. Przedstawienie rozpoczęło się o godz. 20:00 na podwórku przy ul. Minorytów. Inspiracją dla spektaklu była twórczość Stanisława Ignacego Witkiewicza.

Ważnym elementem wydarzenia była również jego dostępność. Spektakle były tłumaczone na żywo na polski język migowy, dzięki czemu w teatralnym wydarzeniu mogło uczestniczyć jeszcze szersze grono odbiorców.

AgaKa

Wilchwiańska Biesiada **po raz szósty.** Muzyka, humor i wspólna zabawa

W sobotę, 12 września, pod Wilchwiańską Wiatą na boisku odbyła się VI Wilchwiańska Biesiada. Wydarzenie rozpoczęło się o godz. 18:00 i zgromadziło mieszkańców, którzy wspólnie spędzili sobotni wieczór przy muzyce i dobrej zabawie.

Do biesiadowania uczestników zaprosił zespół Vizard. Nie zabrakło znanych i lubianych biesiadnych rytmów, humoru oraz okazji do wspólnego śpiewania i zabawy. Organizatorzy zadbali również o oprawę kulinarną. Na uczestników czekały specjalne biesiadne zestawy. W ofercie znalazły się m.in. golonka po wilchwiańsku z kapustą zasmażaną, ziemniakami i piwem, a także karczek po wilchwiańsku na kapuście zasmażanej z ziemniakami i piwem.

AgaKa



Uczestnicy tradycyjnie bawili się pod wiatą przy obiekcie Wichra Wilchwy



Do wspólnej zabawy zaprosił zespół Vizard



Marklowicki Zlot Motocyklowy połączył motoryzację, muzykę i wojskowe klimaty

MOTOCYKLE OPANOWAŁY MARKLOWICE
ZA NAMI IX MARKLOWICKI ZLOT MOTOCYKLOWY

W sobotę, 12 września, Marklowice ponownie stały się miejscem spotkania miłośników jednośladów. Na placu za Urzędem Gminy odbył się IX Marklowicki Zlot Motocyklowy, który przyciągnął motocyklistów oraz mieszkańców zainteresowanych motoryzacją.

Wydarzenie rozpoczęło się o godz. 15:30 od zbiórki uczestników. Następnie, o godz. 16:00, motocykliści wyruszyli w paradę ulicami Marklowic. Po przejechaniu wyznaczonej trasy powrócili na plac za Urzędem Gminy, gdzie przygotowano dalszą część wydarzenia.

Po paradzie na uczestników czekały konkursy z nagrodami, a o godz. 17:15 rozpoczął się koncert zespołu The Harpagans, który zadbał o muzyczną oprawę zlotu.

Nie zabrakło również dodatkowych atrakcji. Uczestnicy mogli z bliska zobaczyć wojskowe pojazdy i sprzęt przygotowane przez Miłośników Sprzętu Wojskowego „Południe”, a także mundury i wyposażenie wojskowe. Na miejscu działała również kuchnia polowa Kantyna Na Bazie, oferująca uczestnikom ciepłe posiłki.

AgaKa

eprasa.pl 3c80b2939e

Festyn ziemniaczany w Skrzyszowie. Świętują 740-lecie miejscowości

W Skrzyszowie trwa festyn ziemniaczany połączony z obchodami 740-lecia miejscowości. Jubileuszowe świętowanie rozpoczął korowód, a przed publicznością wystąpił już także Pan Babcia.

W korowodzie wzięli udział uczniowie szkół, organizacje działające w sołectwie i działacze.

Organizatorzy zaplanowali też występ zespołu Spokobabki, Kartofelsalat Show z Panem Babcią i zespołem Antyki oraz koncert Gminnej Orkiestry Dętej z Gołkowic. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Slovianki. Na zakończenie organizatorzy zaplanowali zabawę z DJ-em.

Poza częścią sceniczną przygotowano atrakcje dla dzieci, stoiska z rękodziełem i gastronomię. Na uczestników czeka również słodkie stoisko Caffe Silesia oraz dania z ziemniaka przygotowane przez KGW Skrzyszów.



Świętowanie rozpoczęło się korowodem





Festyn ziemniaczany jest w tym roku częścią obchodów 740-lecia Skrzyszowa, przypadającego na lata 1286 – 2026. Organizatorem wydarzenia są gmina Godów oraz Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Godowie. **(FK)**

Wystawa drobiu ozdobnego i gołębi rasowych w Radlinie



Wystawa drobnego inwentarza w Radlinie przyciągnęła m.in. rodziny z dziećmi

W miniony weekend, 12 i 13 września w Radlinie odbyła się wystawa gołębi rasowych, drobiu ozdobnego oraz królików. Wydarzenie zorganizowano na terenie Klubu NOT KWK ROW Ruch Marcel.

Wystawa była okazją do zobaczenia wielu hodowlanych okazów i poznania bliżej pasji, jaką jest hodowla drobnego inwentarza. Odwiedzający mogli podziwiać różnorodne rasy gołębi, ozdobnego drobiu oraz królików.

Wydarzenie zostało przygotowane przez Zrzeszenie Miłośników Drobnego Inwentarza Radlin. Wystawa była skierowana zarówno do doświadczonych hodowców, jak i osób zainteresowanych zwierzętami oraz hodowlą. **AgaKa**

Dwie Zawady spotkały się na wspólnej modlitwie.

Goście z Czech przyjechali na uroczystości fatimskie

W parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w wodzisławskiej Zawadzie odbyły się kolejne uroczystości fatimskie. Tym razem z miejscowymi wiernymi modliła się również delegacja z partnerskiej czeskiej Závady.

Uroczystościom przewodniczył ks. Roman Imiołczyk, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Zawadzie. W kościele pojawili się nie tylko mieszkańcy dzielnicy, ale również goście z Czech. Do Wodzisławia przyjechali duchowni – ks. Remigiusz i ks. Marek oraz mieszkańcy Závady. Obecna była również starosta Andrea Lorkova.

Wizyta miała także wymiar sąsiedzki. Wodzisławska Zawada i czeska Závada od lat utrzymują kontakty. Umowę partnerską podpisano 4 października 2016 roku. Współpraca zakłada m.in. wzajemne wizyty podczas wydarzeń kulturalnych i sportowych oraz wymianę doświadczeń.





Uroczystości fatimskie w Zawadzie





Niedzielne spotkanie podczas uroczystości fatimskich było więc kolejną okazją do podtrzymywania kontaktów pomiędzy mieszkańcami obu miejscowości.

Parafia w Zawadzie od lat organizuje nabożeństwa związane z objawieniami fatimskimi. Po mszy świętej odbyło się nabożeństwo fatimskie i procesja z figurą Matki Bożej. **(FK)**

Nie liczył się czas, liczyła się wspólna meta. XV Rodzinny Bieg Zakochanych



XV Rodzinny Bieg Zakochanych pokazał, że do dobrej zabawy nie potrzeba sportowej rywalizacji

W piątkowe popołudnie, 11 września, w Rydułtowach odbyła się jubileuszowa, XV edycja Rodzinnego Biegu Zakochanych. Wydarzenie zgromadziło mieszkańców, którzy zdecydowali się aktywnie i przede wszystkim rodzinnie spędzić czas.

Bieg rozpoczął się o godz. 17:30. Uczestnicy mieli do pokonania krótką, rekreacyjną trasę wokół Machnikowca. Nie liczyło się tempo ani sportowa rywalizacja – najważniejsze było wspólne pokonanie trasy i dobra zabawa. W wydarzeniu mogły uczestniczyć zarówno dzieci, jak i dorośli, a przygotowana trasa była również przyjazna dla osób z wózkami. Tym razem uczestnikom towarzyszył również deszcz, jednak kapryśna pogoda nie zdołała popsuć atmosfery wydarzenia.

Na starcie pojawiły się pary, rodziny, przyjaciele i grupy uczestników w różnym wieku. Zgodnie z tradycją wydarzenia nie zabrakło także kreatywnych przebrań. Uczestnicy mogli wykazać się pomysłowością, przygotowując stroje romantyczne, rodzinne, bajkowe czy sportowe.

Organizatorzy zadbali również o dodatkowe atrakcje. Na uczestników czekała fotobudka, w której można było wykonać pamiątkowe zdjęcia. Przygotowano także upominki oraz nagrody. **AgaKa**

eprasa.pl 3c80b2939e

Politycy PiS pod Elektrownią Rybnik. Mówią o ratowaniu węgla, przypominamy decyzje ich rządu

Przed południem 8 września, pod Elektrownią Rybnik, przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości domagali się zatrzymania procesu wyłączania jej węglowych bloków. Andrzej Sączek mówił o niedotrzymaniu umowy społecznej, a Michał Woś o „upadku" polskiej energetyki i konieczności wyjścia z systemu ETS. Jest jednak pytanie, którego podczas konferencji nie udało się zadać do końca: jak dzisiejsze stanowisko PiS ma się do decyzji podejmowanych przez PGE właśnie za rządów tej partii?



Od lewej: Andrzej Sączek, Michał Woś oraz Andrzej Wojaczek podczas wtorkowej konferencji prasowej przed Elektrownią Rybnik. Politycy PiS domagają się zatrzymania wyłączania węglowych bloków.

Andrzej Sączek przekonywał, że wyłączenie bloku nr 5 Elektrowni Rybnik jest przedwczesne. Jak mówił, zakład powinien pracować co najmniej do 2035 roku. Powoływał się przy tym na zapisy umowy społecznej z 2021 roku, zgodnie z którymi funkcjonowanie Elektrowni Rybnik w oparciu o węgiel miało być zapewnione do 2030 roku, a w 2029 roku miała zostać przeprowadzona analiza możliwości jej dalszego funkcjonowania.

Polityk wskazywał również na wyniki finansowe zakładu. Według przedstawionych przez niego danych, od stycznia do maja Elektrownia Rybnik miała wypracować około 20 mln zł zysku, podczas gdy wcześniej zakładano około 8 mln zł straty. Sączek przekonywał, że przy dodatkowym dofinansowaniu rzędu 50 mln zł elektrownia mogłaby funkcjonować do 2035 roku.

„Do roboty, ratujcie Elektrownię Rybnik"

Michał Woś skierował swoje wystąpienie przede wszystkim do obecnego rządu i związanych z Rybnikiem wiceministrów. Wskazywał na Piotra Masłowskiego oraz ministra Mariana Zmarzłego, pytając, co zrobią w sprawie Elektrowni Rybnik. Polityk PiS przekonywał, że działające jeszcze bloki węglowe mogłyby pracować przez wiele lat, a jednym z głównych problemów jest system handlu emisjami ETS. PiS chce jego odrzucenia i złożyło w Sejmie projekt ustawy w tej sprawie.

Woś przekonywał również, że wyjście z ETS pozwoliłoby obniżyć rachunki za energię i utrzymać przy życiu elektrownie węglowe oraz kopalnie. Krytykował przy tym politykę klimatyczną Unii Europejskiej, określając ją jako błędną i ideologiczną. Jednocześnie podczas konferencji padła istotna deklaracja dotycząca samej umowy społecznej. Woś przyznał, że dokument został podpisany za rządów Prawa i Sprawiedliwości, ale jego zdaniem dziś powinien zostać odrzucony.

Umowa społeczna podpisana za rządów PiS

Umowa społeczna dotycząca transformacji górnictwa została podpisana w 2021 roku przez rząd Mateusza Morawieckiego i stronę społeczną. Dokument zakładał m.in. harmonogram stopniowego wygaszania kopalń do 2049 roku. Jednocześnie w jego zapisach znalazła się Elektrownia Rybnik. Punkt dotyczący zakładu przewidywał funkcjonowanie elektrowni w oparciu o węgiel do 2030 roku, a w 2029 roku analizę możliwości dalszego działania.

Dzisiaj politycy PiS powołują się na ten dokument, zarzucając obecnemu rządowi niedotrzymanie jego zapisów. Jednocześnie Woś mówi wprost, że umowa społeczna „powinna trafić do kosza".

Jest jeszcze jeden problem: gaz zamiast węgla

9 lutego 2023 roku, za rządów Prawa i Sprawiedliwości, PGE podpisało umowę na budowę w Rybniku nowego bloku gazowo-parowego o mocy 882 MW. Wartość samej umowy wyniosła 3,05 mld zł netto. Nowa jednostka miała zastąpić cztery wyłączane bloki węglowe o łącznej mocy 900 MW. Nie była to więc decyzja podjęta dopiero przez obecny rząd.

Co więcej, PGE w swoich oficjalnych materiałach przedstawiało tę inwestycję jako element transformacji energetycznej. W raporcie zintegrowanym spółka pisała, że niskoemisyjny blok gazowo-parowy w Rybniku „dobrze wpisuje się w założenia dekarbonizacji sektora energetycznego". Wśród wskazywanych celów wymieniano m.in. odbudowę mocy wytwórczych, bilansowanie rosnących mocy OZE oraz tzw. sprawiedliwą transformację i zachowanie miejsc pracy.

PGE podkreślało także, że nowy blok będzie miał emisyjność około 320 kg CO_2/MWh, wobec około 900 kg CO_2/MWh dla bloków węglowych klasy 200 MW.

Podczas konferencji chciałam zapytać Michała Wosia właśnie o tę decyzję. O to, dlaczego Prawo i Sprawiedliwość dzisiaj protestuje przeciwko zastępowaniu rybnickich bloków węglowych innym źródłem energii, skoro za rządów PiS PGE rozpoczęło budowę bloku gazowo-parowego, który miał zastąpić wszystkie cztery istniejące bloki węglowe. Pytanie nie zostało jednak wysłuchane do końca. Michał Woś przerwał wypowiedź i przekazał głos kolejnej osobie.

Wojciech Dąbrowski, ówczesny prezes PGE, w materiałach dotyczących rybnickiego projektu przedstawiał nowy blok jako inwestycję niskoemisyjną, mającą zmniejszyć emisyjność krajowej gospodarki. PGE informowało, że nowa jednostka zastąpi cztery bloki węglowe.

Czy zmieniły się okoliczności?

Na konferencji Woś odniósł się również do pytania o odpowiedzialność PiS za podpisanie umowy społecznej. Argumentował, że od 2021 roku zmieniły się okoliczności: polityka klimatyczna UE miała pójść w innym kierunku, zmieniła się sytuacja geopolityczna, a dodatkowo pojawiła się kwestia wyroku Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego ETS.

To może być argument za zmianą stanowiska. Nie zmienia jednak faktu, że decyzja o budowie rybnickiego bloku gazowego zapadła już w 2023 roku, kiedy u władzy pozostawało Prawo i Sprawiedliwość. Umowa na budowę została podpisana w lutym tego roku, a oddanie bloku do eksploatacji zaplanowano na grudzień 2026 roku.

Węgiel, gaz czy jeszcze coś innego?

PiS chce dziś utrzymania elektrowni węglowej i postuluje wyjście z ETS. Jednocześnie za rządów tej partii PGE realizowało projekt zastąpienia czterech rybnickich bloków węglowych jednym dużym blokiem gazowo-parowym.

Obecny rząd kontynuuje więc część procesu transformacji rozpoczętego wcześniej. Można dyskutować, czy decyzje podjęte w 2023 roku były słuszne, czy sytuacja energetyczna kraju uzasadnia ich zmianę i czy Elektrownia Rybnik powinna rzeczywiście pracować dłużej, ale trudno uczciwie prowadzić tę dyskusję bez przypomnienia, kto podejmował wcześniejsze decyzje dotyczące rybnickiej elektrowni.

Agnieszka Czerw

Nowa droga do strefy gospodarczej. Jest przetarg

Miasto robi kolejny krok w kierunku rozwoju strefy inwestycyjnej Olszyny. Miasto ogłosiło przetarg na budowę blisko 1,3-kilometrowej drogi, która połączy skrzyżowanie w ciągu ul. Rozwojowej z włączeniem w ul. Olszyny.

Nowa droga ma przede wszystkim poprawić dostępność komunikacyjną terenów przeznaczonych pod inwestycje. Skomunikuje kilkadziesiąt hektarów terenów inwestycyjnych, tworząc lepsze warunki dla rozwoju gospodarczego i pozyskiwania nowych inwestorów.

Inwestycja realizowana będzie w formule „zaprojektuj i wybuduj". W ramach zadania powstanie nie tylko droga, ale również ścieżka rowerowa, ciąg pieszy, oświetlenie, odwodnienie oraz rezerwa terenu na kanał technologiczny.

W pierwszym etapie wykonawca będzie miał 16 miesięcy na przygotowanie dokumentacji projektowej i uzyskanie niezbędnych decyzji, a następnie 30 miesięcy na wykonanie robót budowlanych.

Budowa drogi jest elementem realizacji porozumienia miasta z Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, dotyczącego współpracy na rzecz aktywizacji gospodarczej terenów w strefie Olszyny. Co ważne, KSSE zadeklarowała zakup kolejnych terenów oraz działania związane z pozyskiwaniem nowych inwestorów.

Termin składania ofert upływa 24 września 2026 roku o godz. 8:00. Oferty należy składać za pośrednictwem platformy zakupowej miasta. Na realizację inwestycji Wodzisław Śląski pozyskał ponad 4,6 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

źr. UM Wodzisławia Śląskiego

eprasa.pl 3c80b2939e

Obozy pracy w Kuźni Raciborskiej.

Brytyjczycy i Sowieci pracowali dla III Rzeszy

Mało znanym epizodem II wojny światowej jest los jeńców wojennych robotników przymusowych zmuszanych do pracy na rzecz III Rzeszy w komandach pracy na terenie powiatu raciborskiego. W pamięci społecznej mieszkańców Kuźni Raciborskiej przetrwały jedynie trzy obozy pracy, a do naszych czasów nie dotrwało zbyt wiele szczegółów na ich temat.

Dziś wciąż niewiele o nich wiemy, a świadkowie tamtych wydarzeń już niemal wszyscy odeszli. Pytana o obozy mieszkanka Kuźni Irena Kaczarowska, która w latach 1943 – 1945 pracowała jako pomoc biurowa w urzędzie gminy, stwierdziła, że wiedziała, iż na podległym im terenie znajdowały się trzy obozy, w których przetrzymywano jeńców angielskich i sowieckich, nie podała jednak żadnych szczegółów, oświadczając, że takimi sprawami się nie interesowała.

Wiemy jednak, że na terenie Kuźni Raciborskiej mogły istnieć aż cztery obozy pracy i pięć oddziałów roboczych – komand. Niemal nie sposób odtworzyć ich historii, przytoczmy zatem przynajmniej to, co udało się jednak ustalić.

Obozy i komanda pracy

Podstawowym problemem jest rozróżnienie obozów pracy od komand, we wspomnieniach i świadectwach najczęściej nie ma takich rozróżnień i mowa jest najczęściej o obozach. Komando (arbeitskommando) to podstawowa komórka w organizacji pracy składająca się z kilku, kilkudziesięciu, a nawet kilkuset więźniów. Z kolei obóz mógł być niezbyt liczny, ale stanowił odrębną jednostkę. W Kuźni Raciborskiej, jak można przypuszczać, komanda były tworzone z jeńców z obozu macierzystego z Łambinowic (Lamsdorf).

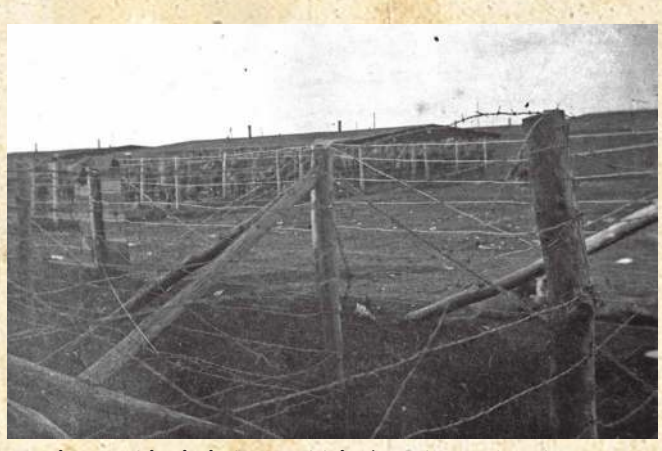
Jakie więc trzy obozy–komanda zapamiętali kuźnianie? Pierwsze mieściło się w restauracji jednego z mieszkańców miejscowości, Oswalda Broi (tam właśnie osadzono jeńców), drugi znajdował się w leśniczówce, a trzeci w fabryce Hegenscheidta. W powyższych miejscach przetrzymywano i zmuszano do pracy jeńców brytyjskich i sowieckich, funkcjonować miały one w latach 1940 – 1945, aż do nadejścia frontu, kiedy to nastąpiła ich ewakuacja.

Jeńcy w gospodzie

Najwięcej wiadomości, choć i tak bardzo skąpych, mamy o komandzie mieszczącym się w budynku restauracji. Może to dlatego, że znajdowało się ono w samym centrum Kuźni Raciborskiej, gdzie w zajętych na polecenie władz kwaterunkowych zabudowaniach przetrzymywano około 40 Anglików. Miejsce to znajduje się dzisiaj przy placu imienia Adama Mickiewicza. Jeńcy spali w jednej z sal na łóżkach piętrowych; w dzień zmuszano ich do pracy, łamiąc międzynarodowe konwencje. Pilnowało ich trzech starszych żołnierzy niemieckich, którzy nie nadawali się już na pierwszą linię frontu. Mieli oni dosyć często się wymieniać, około raz w miesiącu. Ich dowódcą był prawdopodobnie mężczyzna o nazwisku Walizska, jeden z jego podwładnych strażników nazywał się Magdalarz. Wedle niektórych relacji Walizska i Magdalarz zostali zastrzeleni przez więźniów w trakcie ewakuacji obozu. Właściciel restauracji i budynku Oswald Broia zajmował się sprawami jeńców, prowadził ich ewidencję i kartoteki żywnościowe. Jako stołówkę wykorzystano znajdujący się z tyłu posesji budynek. Jeńcy prawdopodobnie sami przygotowywali posiłki z dostarczanych im racji żywnościowych. Wszyscy chodzili w mundurach z oznaczeniami jednostki i formacji, z których pochodzili, ale niestety dotąd nie udało się ich ustalić. Według Józefa Broi tuż przed zakończeniem wojny Brytyjczycy zapędzeni zostali w kolumny marszowe i ewakuowani przez Czechosłowację w kierunku Bawarii.

Praca w lesie

Drugie komando umiejscowiono w leśniczówce, być może u Sołtyska? Więźniów miało być tam 40, ich sprawami również zajmował się Broia, a zatrudnieni mieli być przy pracach w lesie. Jeńcy zajmowali pięć pomieszczeń z kuchnią i umywalnią, posiłki



Wiemy także, że jeden z oddziałów roboczych wykorzystano przy pracach przeciwpowodziowych. W dniu 23 października 1940 roku liczył on 50 osób i składał się z jeńców brytyjskich z macierzystego obozu z Lamsdorf.

gotowali sami, a produkty dostarczał im wspomniany Oswald Broia. Wachmani mieszkali w tym samym budynku, tylko w innym pomieszczeniu. Byli to także starsi żołnierze Wehrmachtu. Po pewnym czasie obok leśniczówki wybudowano dwa baraki dla jeńców, co może świadczyć o zwiększeniu liczby przetrzymywanych tam i zmuszanych do pracy żołnierzy.

Niezbędny dla III Rzeszy

Trzecie komando znajdowało się na terenie należącym do koncernu Hegenscheidta (KG Achsen und Schraubenfabrik und Eisengiesserei), który po nabyciu huty „Nadzieja" w 1907 r. uruchomił w Ratiborhammer swój zakład. Po przejęciu w 1930 roku fabryki przez Adolfa Schondorffa zaczęła funkcjonować pod nazwą Schondorff Hegenscheidt-Werke. Był to jeden z najważniejszych obiektów przemysłowych dla funkcjonowania gospodarki wojennej hitlerowskich Niemiec i to nie tylko na ziemi raciborskiej, ale na całym Śląsku. Jeden z głównych zakładów Hegenscheidta funkcjonował także w Raciborzu i produkował np. części do silników typu Diesel F 46a 6 Pu wykorzystywanych następnie w ramach priorytetowego U-Boots-Programm dla Kriegsmarine. O znaczeniu placówki w Kuźni dla III Rzeszy świadczy choćby fakt, że była ona wizytowana przez gen. Waltera von Unruha – specjalnego pełnomocnika Adolfa Hitlera ds. kontroli i racjonalizacji zatrudnienia w instytucjach partyjnych i państwowych. Odwiedził on kilkanaście zakładów na Śląsku, w tym 16 grudnia 1940 r. fabrykę Schondorff Hegenscheidt.

Zmuszani do pracy

Do obozów zaliczyć możemy trzy, które umiejscowiono na terenie fabryki i jeden, którego więźniowie pracowali dla firmy „Raudener Holzverwertung". W tej firmie z pobliskich Rud, która zajmowała się pozyskiwaniem i obróbką drewna wykorzystywano 59 żołnierzy Armii Czerwonej. Z kolei działających komand miało być pięć i były one najprawdopodobniej tworzone spośród żołnierzy wziętych do niewoli przez Niemców i przetrzymywanych w obozie jenieckim Stalag VIII B w Lamsdorf.

Adam Kuśka, formierz pracujący po wojnie w Rafamecie, wspominał, że na początku lat czterdziestych grupa ok. 200 brytyjskich jeńców była podzielona na trzy grupy i jedna z nich, ok. 80–osobowa, pracowała w fabryce. Anglicy skoszarowani zostali w budynku, w którym po wojnie w połowie lat sześćdziesiątych znajdowała się przyzakładowa szkoła. Pilnowani byli przez żołnierzy Wehrmachtu, a w trakcie pracy znajdowali się pod nadzorem brygadzistów, którzy wyznaczali im zakres obowiązków. Jednym z nich mógł być żołnierz brytyjski P. J. Brice, który trafił do niemieckiej niewoli i jesienią 1941 roku musiał pracować w fabryce, zastępował chorego kolegę. W trakcie obsługi jednej z maszyn uległ wypadkowi i stracił jeden z palców prawej dłoni. Po kilku dniach wdało się zakażenie krwi i nastąpiła amputacja, którą przeprowadzono bez znieczulenia. Tę grupę jeńców z końcem roku 1943 lub na początku 1944 miano wywieźć z Kuźni, a na ich miejsce osadzić żołnierzy sowieckich.

Pracujący w firmie Schondorff Hegenscheidt–Werke w latach 1935 – 1945 Wilibald Borecki czas opuszczenia zakładu przez Brytyjczyków określił na początek roku 1945, zaś przybycie jeńców radzieckich na rok 1941 lub następny; było ich ok. 100. Podobnie jak poddanych królowej miano ich traktować w miarę dobrze. Z kolei Paweł Michalski, który służył w czasie wojny w armii niemieckiej, w czasie przepustki, którą spędzał w Kuźni słyszał o istnieniu obozów, zresztą będąc w restauracji Broi sam widział wielu jeńców. Od swojej rodziny dowiedział się, że jeden z obozów znajdował się także w kręgielni, której właścicielką była Grzekankowa. Od znajomego kolegi nazwiskiem Czeczora otrzymał zaś informacje, że czerwonoarmiści w fabryce musieli ciężko pracować, byli słabo odżywiani i wegetowali w kiepskich warunkach.

Ciekawe, że w pamięci mieszkańców, do których udało się dotrzeć pojawiają się tylko jeńcy brytyjscy i radzieccy. Skądinąd wiemy, że w zakładach Hegenscheidta wykorzystywano do pracy Polaków, Francuzów i, zdaje się, Ukrainki. Według danych z 31 lipca 1944 r. w jednym z obozów było 61 Polaków, 6 Francuzów oraz 11 Sowietów, zaś w innym skoszarowano 25 Francuzów. Brak dokumentów, a co za tym idzie ścisłych informacji wyklucza przedstawienie dokładniejszych danych.

Ocalić od zapomnienia

W Kuźni Raciborskiej, jak wspomnieliśmy, najważniejsza była słynna fabryka, w niej to, co zrozumiałe skoncentrowano najwięcej jeńców, ale eksploatacja okolicznych lasów też wymagała rąk do pracy. Oprócz tego wiemy także, że jeden z oddziałów roboczych wykorzystano przy pracach przeciwpowodziowych. W dniu 23 października 1940 roku liczył on 50 osób i składał się z jeńców brytyjskich z macierzystego obozu z Lamsdorf. Nie wiemy, czy niektórzy jeńcy zmarli lub zostali zamordowani, brak księgi zgonów z lat 1936 – 1945 uniemożliwia potwierdzenie lub wykluczenie takich przypadków. Jak widzimy, historia żołnierzy i robotników przymusowych osadzonych w obozach i komandach w Ratiborhammer znana jest nam jedynie fragmentarycznie. Związane jest to z ubogą bazą źródłową i upływającym czasem. Ich dzieje nadal czekają na odkrycie i szczegółowe przedstawienie.

Beno Benczew

eprasa.pl 3c80b2939e

Te historie mogą bezpowrotnie zniknąć. HistoriON chce je ocalić

Stare fotografie, wspomnienia mieszkańców, historie miejsc, zakładów pracy i ludzi, których nie znajdziemy w podręcznikach. HistoriON to portal, który zbiera i publikuje opowieści o Raciborzu i regionie. Teraz projekt Wydawnictwa Nowiny przeszedł pod opiekę Fundacji Śląsk 2035 i potrzebuje społecznego wsparcia, by móc dalej działać i rozwijać swoje archiwum.

Nie każda historia trafia do książek. Nie każda zostaje zapisana w oficjalnych dokumentach. Część istnieje tylko w pamięci ludzi – w opowieściach dziadków, rodzinnych albumach, starych fotografiach i wspomnieniach o miejscach, których dziś już nie ma. Właśnie takie historie od lat zbiera HistoriON.

To internetowe archiwum lokalnej pamięci, w którym można znaleźć opowieści o mieszkańcach Raciborza i okolic, dawnych zakładach pracy, ulicach, wydarzeniach, codziennym życiu i miejscach, które zmieniały się razem z kolejnymi pokoleniami.

HistoriON powstał jako projekt Wydawnictwa Nowiny. Z czasem okazało się jednak, że utrzymywanie takiego przedsięwzięcia w ramach działalności komercyjnej jest coraz trudniejsze. Dlatego projekt został formalnie przejęty przez Fundację Śląsk 2035, która chce nadać mu nowe życie i rozwijać go jako społeczną inicjatywę dokumentowania lokalnego dziedzictwa.

Nie chcemy, żeby te historie zostały tylko wspomnieniem

Wartość HistoriON-u nie polega wyłącznie na publikowaniu kolejnych artykułów. To przede wszystkim próba zachowania materiałów, których z każdym rokiem może być coraz mniej.

Odchodzą osoby pamiętające powojenny Raciborz. Znikają zakłady pracy, zmieniają się ulice i całe dzielnice. Rodzinne archiwa trafiają czasem na strychy, do piwnic albo zostają wyrzucone podczas porządkowania mieszkań.

A wraz z nimi mogą zniknąć historie, których nie da się już odtworzyć.

Dlatego Fundacja Śląsk 2035 chce rozwijać HistoriON i szukać dla niego różnych źródeł finansowania – w tym grantów, współpracy z instytucjami i firmami oraz wsparcia samych mieszkańców.

Każdy może pomóc zachować historię regionu

Uruchomiona właśnie zbiórka ma być jednym ze sposobów na zapewnienie HistoriON-owi możliwości dalszego działania.

Pieniądze będą przeznaczane na rozwój projektu, przygotowywanie kolejnych materiałów, digitalizację i opracowywanie archiwalnych zasobów oraz działania pozwalające docierać do kolejnych historii i świadków przeszłości.

Nie chodzi o jednorazową akcję. Chodzi o stworzenie społeczności osób, które chcą mieć swój udział w zachowaniu pamięci o miejscu, z którym są związane.

Można wesprzeć HistoriON jednorazowo albo zostać jego stałym Przyjacielem, Opiekunem pamięci, Strażnikiem historii czy Mecenasem.

Masz historię? Podziel się nią

Rozwój HistoriON-u nie będzie możliwy bez mieszkańców. To właśnie oni są właścicielami ogromnej części lokalnej pamięci – przechowują zdjęcia, dokumenty i wspomnienia, których nie ma w żadnym oficjalnym archiwum.

Być może w Twoim rodzinnym albumie znajduje się zdjęcie, którego nikt poza rodziną nie widział. Być może pamiętasz zakład, sklep, kino albo ulicę, której już nie ma. Być może ktoś z Twoich bliskich przeżył wydarzenie, o którym warto opowiedzieć.

HistoriON chce te historie zachować. Nie tylko dla nas. Przede wszystkim dla tych, którzy przyjdą po nas. **(JS)**



HistoriON powstał jako projekt Wydawnictwa Nowiny. Utrzymywanie takiego przedsięwzięcia w ramach działalności komercyjnej jest coraz trudniejsze. Fundacja Śląsk 2035 chce nadać mu nowe życie i rozwijać go jako społeczną inicjatywę dokumentowania lokalnego dziedzictwa

Wesprzyj HistoriON i pomóż nam pielęgnować pamięć o mieszkańcach, miejscach i wydarzeniach, które tworzyły Racibórz i cały region. Możesz to zrobić pod adresem internetowym: https://zrzutka.pl/2t7u6b

Sportowa sobota na „Balatonie”

Uczniowie i przedszkolaki rywalizowali w zawodach



Wydarzenie odbyło się w sobotę 12 września przy Balatonie

W sobotę, 12 września na terenie Ośrodka Rekreacyjnego „Balaton” odbył się Festiwal Sportowy Uczniów Szkół Podstawowych. W wydarzeniu udział wzięli uczniowie szkół podstawowych oraz przedszkolaki, dla których przygotowano sportowe konkurencje, zabawy i dodatkowe atrakcje.

Uczestnicy mogli sprawdzić swoje umiejętności w konkurencjach sportowych z nagrodami. W programie znalazły się również biegi podzielone na kategorie wiekowe – osobno dla przedszkolaków oraz uczniów klas 1 – 3, 4 – 6 i 7 – 8.

Poza sportową rywalizacją organizatorzy przygotowali także atrakcje dla najmłodszych. Dzieci mogły bezpłatnie korzystać z dmuchańca, a także sprzętu wodnego. Na chętnych czekały kajaki i rowerki wodne, dzięki którym sportowe zmagania można było połączyć z rekreacją nad wodą.

Organizatorem wydarzenia było TKKF Karlik, które przy jego organizacji współpracowało z ZS1, ZSP2, MOSiR „CENTRUM”, Spółdzielnią Mieszkaniową „ROW” oraz Radą Dzielnicy Wilchwy. Projekt został współfinansowany przez Miasto Wodzisław Śląski.

AgaKa

Sztuka i dziedzictwo

Artystyczny plener w Parku Zamkowym

W sobotę, 12 września w Pałacu Dietrichsteinów i Parku Zamkowym odbył się plener artystyczny „Sztuka i dziedzictwo”. W wydarzeniu mogli wziąć udział zarówno amatorzy, jak i osoby zajmujące się sztuką bardziej profesjonalnie.

Uczestnicy mieli okazję stworzyć własne prace inspirowane otoczeniem i zabytkową przestrzenią. Do wyboru były różne techniki artystyczne – rysunek, akwarela, akryl oraz fotografia artystyczna.

Nie była to jednak wyłącznie samodzielna praca twórcza. Podczas pleneru uczestnicy mogli korzystać ze wsparcia merytorycznego profesjonalnych artystów, konsultując swoje pomysły i prace oraz szukając nowych spojrzeń na kompozycję, kolor, kadr czy światło.

Wydarzenie było skierowane do osób od 15. roku życia, niezależnie od poziomu doświadczenia. Plener stał się więc okazją zarówno do rozwijania własnych umiejętności, jak i do twórczego spędzenia czasu w wyjątkowym otoczeniu Pałacu Dietrichsteinów.

Powstałe podczas wydarzenia prace zostaną zaprezentowane na wystawie poplenerowej, dzięki czemu uczestnicy będą mogli zobaczyć efekty swojej pracy również po zakończeniu spotkania. Wernisaż odbędzie się 17 października podczas Nocy Sztuki.

AgaKa

eprasa.pl 3c80b2939e

Wielki finał „Ekoprzedszkolaka”. 16 przedszkoli z naszego regionu z dotacją na zielone ogrody

W 16 przedszkolach z subregionu zachodniego mają powstać mini ogrody botaniczne i małe arboreta. Tyle placówek z naszego regionu znalazło się wśród 75 laureatów pierwszej edycji konkursu „Ekoprzedszkolak” Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Do regionu trafi ponad 791 tys. zł.

Podczas finału konkursu przedstawiciele przedszkoli i samorządów z całego województwa śląskiego odebrali promesy na urządzenie zielonych przestrzeni edukacyjnych. Premierowa edycja spotkała się z dużym zainteresowaniem placówek.

Fundusz przeznaczył na nią 3 716 576,87 zł, a zdecydowana większość laureatów otrzymała maksymalną kwotę 50 tys. zł. Pieniądze mają pójść na mini ogrody botaniczne i mini arboreta przy przedszkolach — miejsca, w których dzieci będą sadzić i obserwować rośliny, zamiast poznawać je wyłącznie z podręcznika.

Osiem dotacji w powiecie raciborskim

W powiecie raciborskim na liście laureatów znalazło się osiem placówek. Dofinansowanie otrzymały Szkoła Podstawowa z Oddziałami Przedszkolnymi im. Jana Pawła II w Kornowacu, Przedszkole w Tworkowie w gminie Krzyżanowice, Przedszkole nr 2 w Kuźni Raciborskiej oraz Przedszkole nr 1 w Kuźni Raciborskiej z oddziałem zamiejscowym w Turzu, Przedszkole w Nędzy i Przedszkole w ZSP w Babicach w gminie Nędza, Przedszkole w ZSP w Krowiarkach w gminie Pietrowice Wielkie, a także Przedszkole w Szonowicach w gminie Rudnik. Projekty mają bardzo różne nazwy — od „Eko-przystanku Odkrywców” i „Kręgu natury – cztery pory roku”, przez „Przedszkolnych ekologów – Zieloną Ekologiczno-Kosmiczną przestrzeń” i „Z Jedyneczką mały krok – dla Planety wielki skok”, po „Ogród pełen barw, kształtów i zapachów”, „Babicki ogród zmysłów i przyrody”, „Zielony Zakątek” i „Zielony Zakątek Przedszkolaka”.



75 przedszkoli z dotacją na zielone ogrody. 16 z naszego regionu. Wśród nich także oddziały przedszkolne w SP2 w Gorzycach. *FOT. WFOŚIGW W KATOWICACH*

Dotacje w powiecie wodzisławskim, rybnickim i w Rybniku

W powiecie wodzisławskim pieniądze trafiły do czterech placówek: Przedszkola Publicznego im. Przyjaciół Kubusia Puchatka w Gołkowicach w gminie Godów, Szkoły Podstawowej nr 2 im. K. Makuszyńskiego z oddziałami przedszkolnymi w Gorzycach, Przedszkola Akademia Wyobraźni w Marklowicach (49 228,55 zł) oraz Przedszkola Publicznego nr 2 im. Jasia i Małgosi w Radlinie. W powiecie rybnickim po 50 tys. zł otrzymały dwa przedszkola z gminy Lyski — oddział w Suminie i placówka w Zwonowicach. Dwie dotacje przypadły także Rybnikowi: Przedszkolu nr 13 im. M. Kownackiej i Przedszkolu nr 37 im. J. Tuwima. Łącznie do subregionu zachodniego trafi 791 200,07 zł.

Dzieci chłoną wiedzę jak gąbka

Pomysł na konkurs skierowany do najmłodszych wziął się z rozmów prowadzonych przy okazji otwarć wcześniejszych projektów funduszu.

– Każdą ofertę, każdy program, każdy konkurs, który uruchamiamy w wojewódzkim funduszu, konsultujemy z naszymi partnerami – mówi Mateusz Pindel, prezes WFOŚiGW w Katowicach. – A jeżeli chodzi o edukację ekologiczną, to wsłuchujemy się w głos nauczycieli, dyrektorów, rodziców i najmłodszych, bo przecież przy okazji otwarć czy to Zielonych Pracowni, czy Pracowni pod Chmurką, pytamy uczniów od najmłodszych lat, od szkoły podstawowej, od pierwszej klasy, właśnie o to, jak oni widzą tę pracownię, jak ona im pomoże w nauce i dlaczego dla nich to jest tak ważne. I właśnie z tych rozmów z przedstawicielami placówek oświatowych, z samorządowcami doszliśmy do wniosku, że edukacja ekologiczna powinna się rozpoczynać jeszcze wcześniej, już od czasów przedszkola, bo dzieci chłoną wiedzę jak gąbka – dodaje.

Uczyć o przyrodzie wśród przyrody

Wiceprezes funduszu Iwona Gejdel-Targosz zwraca uwagę, że nauki o przyrodzie nie da się oddzielić od samej przyrody.

– Stąd 75 nowych zielonych przestrzeni dla naszych najmłodszych osób, które mieszkają w województwie śląskim, dla przedszkolaków. To właśnie dla nich skierowany jest ten program. Mini arboreta, mini ogrody botaniczne – mówi Iwona Gejdel-Targosz. – Dzieci mogą wyjść na zieloną przestrzeń, mogą wyjść w plener, mogą obserwować rośliny, mogą wsadzić te rośliny, mogą zobaczyć owady, mogą spojrzeć w niebo. To wszystko jest dla nich przygotowane, ponieważ edukacja ekologiczna właśnie zaczyna się od najmłodszych lat – dodaje.

Konkurs będzie miał kontynuację

Fundusz zapowiada kolejne edycje „Ekoprzedszkolaka”. Prezes Pindel porównuje go do dwóch najbardziej rozpoznawalnych programów edukacyjnych WFOŚiGW w Katowicach.

– Liczę bardzo mocno, że nasz Ekoprzedszkolak będzie rozwijał się tak dobrze jak flagowe konkursy – Zielona Pracownia czy EkoPracownia pod Chmurką – mówi Mateusz Pindel. – Intencją zarządu wojewódzkiego funduszu było to, aby wiedza nie tylko była przekazywana w sposób, który jest zapisana w podręcznikach, ale można było jej również dotknąć, doświadczyć, poznać. Być może kiedyś właśnie te przedszkolaki, które będą uczyły się w naszych nowych przestrzeniach edukacyjnych, będą odpowiadały za ochronę środowiska na poziomie gminy, powiatu, województwa, a może i kraju – dodaje. **(eco)**

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 3c80b2939e

Pociąg pełen spirytusu stanął w ogniu. Jedna z największych katastrof kolejowych wydarzyła się pod Raciborzem

Kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych i ponad setka rannych. Taki był straszny bilans katastrofy kolejowej, która miała miejsce sto lat temu na trasie pomiędzy Opawą i Raciborzem. Zderzenie pociągu osobowego jadącego z Opawy z pociągiem towarowym w Krzanowicach należy do największych tragedii kolejowych w historii Europy. Podróżni na nieszczęście przemycali spirytus, który po zderzeniu wybuchł. Pisaliśmy o tym równo sto lat od tragedii – przeczytaj archiwalny artykuł.

W tym roku minęło dokładnie sto lat od tragedii, która dotknęła wiele rodzin na Ziemi Opawskiej. To straszne nieszczęście miało miejsce na historycznej trasie kolejowej łączącej Opawę i Racibórz. Pociąg wyjechał z opawskiego Dworca zachodniego, jechał przez Jaktař i Kateřinky, skąd jego trasa prowadziła dalej przez ostatnią miejscowość po czeskiej stronie granicy; Chuchelná, a następnie przez Krzanowice do Raciborza. Trasę zbudowano pod koniec XIX wieku z powodów handlowych. W Raciborzu można było się przesiadać na ekspres do Berlina, z czego często korzystali handlowcy z regionu opawskiego. Pociągi jeździły pełne. Korzystali z



Linia kolejowa w Krzanowicach jest dziś już kompletnie zarośnięta

nich ludzie dojeżdżający do pracy, a także w odwiedziny do rodziny czy na zakupy. Tak było i tego fatalnego poranka 24 października 1919 roku. W tym czasie na trasie kwitł nielegalny handel spirytusem. Podczas kryzysu, który pojawił się po pierwszej wojnie, sprzedaż spirytusu do Niemiec była jedną z niewielu dostępnych możliwości zarobienia pieniędzy. Pracy nie było, więc właśnie ten nielegalny handel dla wielu tutejszych rodzin był sposobem na przeżycie. Spirytusem handlował prawie każdy i właśnie poranne połączenia pociągowe były wśród przemytników bardzo popularne. Tak więc i pociąg, który tego dnia jechał pomiędzy czwartą a piątą rano od Chuchelnej do Krzanowic, wiózł wiele litrów spirytusu. I to właśnie on spowodował olbrzymie wybuchy, do których doszło we wszystkich wagonach po tym, jak pociąg zderzył się z pociągiem towarowym.

Wielu ludzi się spaliło

Spirytus wybuchał wprost na ciałach podróżnych. W beczkach, a więc hurtowo, można go było przemycać tylko przez rzekę Opava do Ziemi Hulczyńskiej. Stąd do Niemiec było to już dużo trudniejsze. Pogranicze patrolowało wiele policyjnych patroli, a z nielegalnym handlem walczyła tutaj także policja finansowa. Dlatego przemytnicy korzystali z różnych trików, żeby przewieźć spirytus na drugą stronę granicy.

Niewielkie szklane butelki ze spirytusem przewozili w walizkach z podwójnym spodem albo w specjalnych kieszeniach, które były wszyte w różne części ubrań. Najlepiej sprawdzało się przewożenie go w specjalnych bidonach bezpośrednio na ciele. Takie pojemniki można było kupić u niektórych blacharzy, zrobione były z blachy, a żeby nie było ich widać pod ubraniem musiały być anatomicznie dopasowane do ciała. Pojemniki dla mężczyzn były więc inne niż dla kobiet. Jako że każdy chciał przewieźć spirytusu jak najwięcej, podróżni w pociągu mieli go ukryty praktycznie wszędzie. W feralny dzień próbowali przemycać spirytus nawet kolejarze, którzy ukryli beczkę z tym łatwopalnym materiałem w wagonie towarowym.

Zderzenie pociągów w gęstej mgle

Pociąg osobowy miał się mijać na dworcu w Krzyżanowicach z pociągiem towarowym jadącym od Raciborza. Dla celów mijania, na przystanku kolejowym na jednotorowej trasie był wybudowany niewielki odcinek z dwoma torami. Tego dnia była gęsta mgła, z powodu której pociąg towarowy miał opóźnienie, które maszynista chciał nadgonić, aby osobowy nie musiał czekać. Dlatego jechał za szybko. Podczas złej widoczności źle ocenił odległości i nie wyhamował w Krzanowicach. Pociąg zatrzymał się dopiero za zwrotnicą, a więc na torze którym zbliżał się pociąg z przeciwnego kierunku. Jego maszynista nie miał żadnych szans, by we mgle



Koniec trasy w Chuchelnej

dostrzec zagrożenie i wyhamować. Najpierw słyszalny był ogłuszający dźwięk zderzenia, następnie pojawiły się płomienie. Lokomotywa pociągu osobowego zatrzymała się na przeszkodzie, ale w nią dosłownie wprasował się drewniany wagon towarowy, który znajdował się bezpośrednio za nią. Beczka ze spirytusem wybuchła i cały wagon zaczął się palić. Następne trzy wagony – dwa czwartej i jeden trzeciej klasy – zostały praktycznie wystrzelone z torów. Także ich drewniane wraki szybko objął ogień, który wzmacniany był kolejnymi wybuchami, w miarę jak ogień dostawał się do lamp gazowych oświetlających pociąg, czy też do spirytusu, który podróżni mieli na sobie lub w walizkach.

Z wraku wyciągali zwęglone ciała

Na miejscu znaleziono dziewiętnaście zupełnie zwęglonych ludzkich ciał. Kolejnych jedenaście osób zmarło szybko po przywiezieniu do szpitala. Szpital w Raciborzu i szpital św. Augustyna w Krzanowicach miały dyżur. Przyjmowały wiele ciężko rannych osób. Według prasy z tego okresu, poza osobami, które zmarły, zaopiekowały się ok. 40 – 50 ciężko rannymi pasażerami. Nie zachowały się informacje o tym, ile z nich udało się uratować. Oprócz tego musiano udzielić pomocy także 113 kolejnym osobom, które jednak nie odniosły już tak poważnych ran. Śmierć dotknęła wiele rodzin z regionu opawskiego. Przykładowo w wiosce Štěpánkovice ciężko rannych było sześć osób, z których o jednej wiadomo, że nie przeżyła. Rodziny zazwyczaj traciły jedynego żywiciela, przez co było im o wiele trudniej przetrwać w czasie kryzysu.

Linię kolejową zniszczyła druga wojna

Połączenie kolejowe pomiędzy Opawą a Raciborzem funkcjonowało dalej. Dopiero pod koniec drugiej wojny światowej, w kwietniu 1945 r., linia została poważnie uszkodzona. Po wojnie przywrócony został ruch pomiędzy Opawą a Chuchelną. Pociągi kursowały także po polskiej stronie, jednak pomiędzy Chuchelną a Krzanowicami linia kolejowa nie została naprawiona. Powodem było polityczne napięcie pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Później o odnowieniu połączenia myślano, do tej pory jednak bez efektów.

Nikol Pačková

Publikacja historyczna ze zbiorów Wydawnictwa Nowiny na podstawie nieodpłatnej licencji



Archiwalne zdjęcie katastrofy kolejowej

eprasa.pl 3c80b2939e

MOTORYZACJA

KUPIĘ

- Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, tel. 509 796 001.

MASZYNY ROLNICZE

- Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602 811 423, 535 135 507.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

- Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 52,22 m kw., I piętro, Racibórz Ostróg, Lotnicza, tel. 536 910 693.

USŁUGI

- Wycinka zieleni – kompleksowo, tel. 723 630 530.
- Firma sprzątająca – sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. Tel. 509 801 308.
- Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, tel. 696 951 402

USŁUGI REM.-BUD.

- Komplex-Dach, pokrycia dachowe – pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, tel. 606 118 496.
- Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, tel. 514 666 992.
- Firma wykonuje kafelkowanie i biały montaż, tel. 731 800 822.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

- Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja tel. 602 695 679.

AUTOPROMOCJA

Największy portal informacyjny w regionie

nowiny.pl

CHCESZ ZAMIEŚCIĆ OGŁOSZENIE? – ODWIEDŹ NAS W REDAKCJI:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl



45,90 zł 20,90
59,90 zł 20,40
29,90 zł 19,85
40,90 zł 19,85
18,90 zł 10,40
79,90 zł 69,90
49,90 zł 39,00
34,90 zł 24,90

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

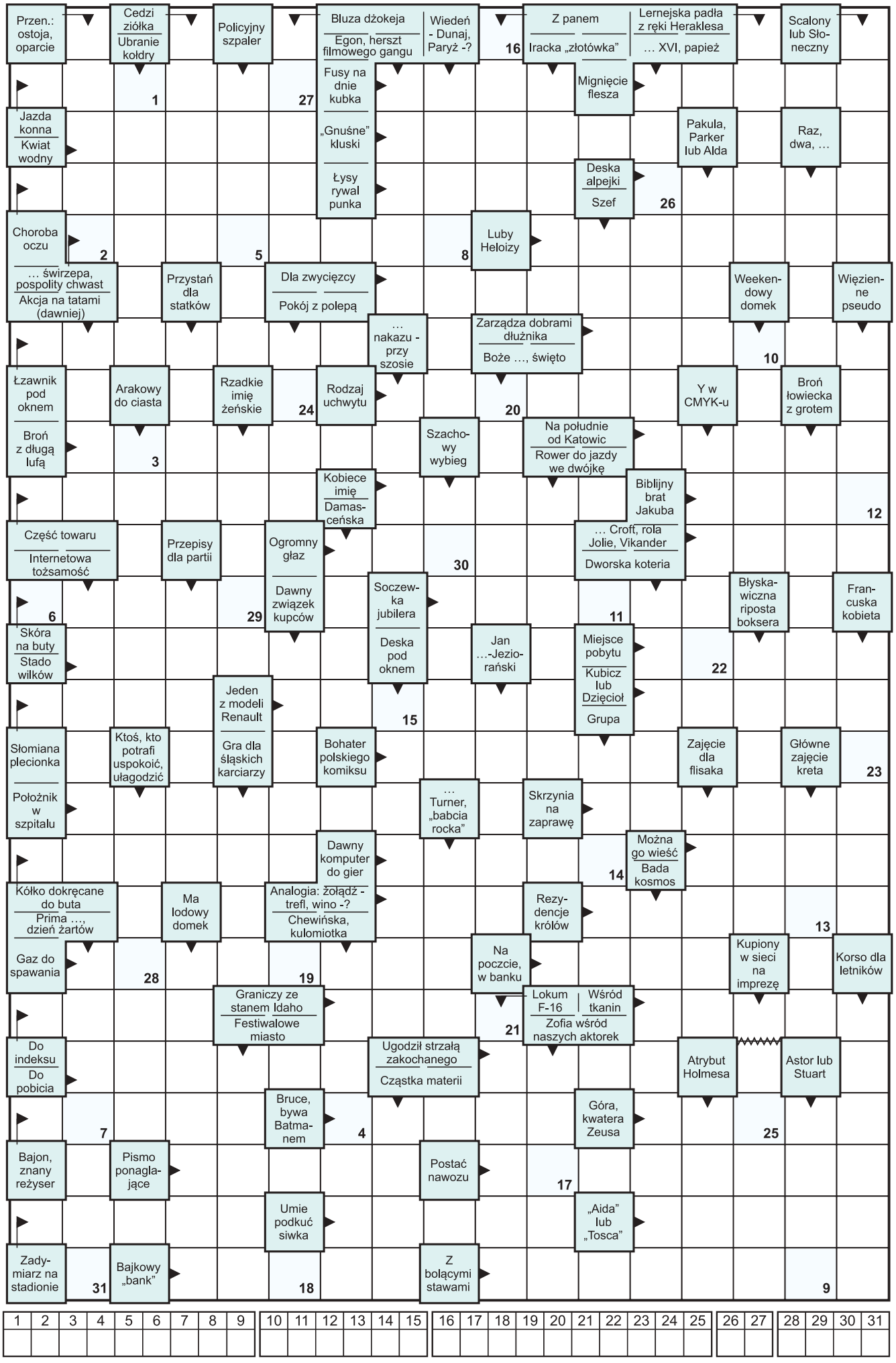
Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 3c80b2939e



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Jest to czas na podróż w głąb siebie i zastanowienie się czego pragnie twoje serce. Twoje marzenia mają szansę na realizację. Zachowaj spokój a wszystko pójdzie dobrze.

BYK 21.04 – 20.05
Nowe spotkania i nowi ludzie sprawią, że poczujesz się jak szczęśliwe dziecko otoczone miłością. Nie podejmuj teraz impulsywnych decyzji. Dzięki nowemu spojrzeniu odnajdziesz równowagę.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Przed Tobą nieuchronne pozytywne zmiany. Podchodź do tego spokojnie i z zaufaniem – nie musisz od razu gnać przed siebie, ale przygotuj się. W środę nieoczekiwane spotkanie z Wagą.

RAK 22.06 – 22.07
Rób plany na przyszłość z uwzględnieniem długofalowych możliwości. Czasy pełne wyzwań są już za tobą. Partner pomoże ci celebrować zwycięstwo i pozwoli patrzeć w przyszłość z optymizmem.

LEW 23.07 – 22.08
Masz wrażenie, że wszystko stoi w miejscu, ale to stan przejściowy. Wykorzystaj dodatkowy czas do przemyślenia swoich strategii. Być może będziesz musiał wyjść poza przyjęte normy.

PANNA 23.08 – 22.09
Nadszedł czas poszerzenia kręgu swoich przyjaciół. Pomoże Ci to pokonać wszelkie blokady. Randka w środku tygodnia to początek wspaniałej przygody nie tylko miłosnej, ale i zawodowej.

WAGA 23.09 – 22.10
Ciekawa propozycja zawodowa może być początkiem kariery, o której zawsze marzyłaś. W miłości bez uniesień, ale odrobina spokoju nie zaszkodzi.

SKORPION 23.10 – 21.11
Stwórz szczegółowy plan dotyczący tego, jak masz zamiar dalej postępować. Następnie w sposób łagodny, ale stanowczy czuwaj nad jego realizacją. Ruszaj przed siebie i zrealizuj marzenia.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Zebrałeś już wystarczająco doświadczeń, aby otworzyć serce na miłość. Teraz możesz rozwinąć skrzydła i bezpiecznie dawać i przyjmować uczucia. Cokolwiek zrobisz osiągniesz sukces.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Świat stoi przed Tobą otworem. Może warto się zastanowić, czy coś zmienić w pracy? Zobacz czy tu gdzie jesteś masz jeszcze coś do zrobienia. To dobry czas na zmiany.

WODNIK 20.01 – 18.02
Lubisz pracować i osiągasz sukcesy, ale jeszcze więcej zadowolenia i spełnienia przyniesie Ci praca w grupie. Podejmij to wyzwanie, a zobaczysz, że cała siła, jest w grupie.

RYBY 19.02 – 20.03
Jeśli tylko możesz, to zrób sobie zasłużony odpoczynek. Tu nie ma zmian i niczego pilnować nie musisz. Wrócisz do pracy z nowymi pomysłami i świeżym spojrzeniem na to, co cię otacza.

opracowała Lety • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺ ☻ ☺

W szkole:
– Hej, ty tam, pod oknem – kiedy był pierwszy rozbiór polski? – pyta nauczyciel.
– Nie wiem.
– A w którym roku była bitwa pod Grunwaldem?
– Nie pamiętam
– To co ty właściwie wiesz? Jak chcesz zdać maturę?
– Ale ja tu tylko kaloryfer naprawiam.

☺ ☻ ☺

Kierownik sklepu poucza praktykanta – sprzedawcę:
Powinieneś być bardziej skupiony na pracy. Klient prosił pięć ciastek a ty zapakowałeś mu sześć. W ten sposób puścisz sklep z torbami.
– Spokojna głowa szefie. Skasowałem go za siedem ciastek

☺ ☻ ☺

– Córuś, idź do sklepu po kisiel.
– A magiczne słowo, tatusiu?
– Internet odłączę!
– Już lecę!

☺ ☻ ☺

Wieczorem w szpitalnej świetlicy pielęgniarka podchodzi do jedynego pacjenta, który jako jedyny nie spał, tylko oglądał telewizję.
– Proszę przestać oglądać telewizję. Już północ! Teraz idziemy do łóżka.
– A jak nas ktoś przyłapie?

☺ ☻ ☺

Sędzia prowadzi pierwszą w swoim życiu rozprawę. Oskarżonym jest mężczyzna, który pędził bimber. Sędzia waha się jaki wydać wyrok, ogłasza przerwę i dzwoni do Zdzicha, doświadczonego kolegi:
– Słuchaj Zdzisiu, mam tu gościa który pędzi bimber. Jak myślisz, ile mam mu dać?
– Hmmm, 20 zł za litr i ani grosza więcej!

☺ ☻ ☺

Żona świeżo po kursie prawa jazdy prowadzi samochód: – Spójrz Edek, co za ludzie! Ten facet już od minuty biegnie przed maską naszego samochodu. Zupełnie jakby chciał, żebym go przejechała.
Co mam zrobić? – Zjedź z chodnika.

☺ ☻ ☺

eprasa.pl 3c80b2939e